

Wiadomość Tygodnia

FRANCISZEK SPOTKAŁ SIĘ Z DUCHOWIEŃSTWEM I OSOBAMI KONSEKROWANYMI KAZACHSTANU I AZJI ŚRODKOWEJ



„Bądźcie obietnicą nowej świętości!” – zachęcił Franciszek biskupów, kapłanów, diakonów, osoby konsekrowane, seminarzystów i pracowników duszpasterskich Kazachstanu podczas spotkania w katedrze Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Nur-Sułtan.

Na wstępie spotkania papież poświęcił znajdujący się w katedrze obraz Matki Bożej Wielkiego Stepu.

Ojca Świętego powitał w imieniu wszystkich obecnych biskup diecezji Trójcy

Przenajświętszej w Almaty José Luis Mumbiela Sierra, przewodniczący Konferencji Biskupiej Biskupów Azji Środkowej. Podziękował Franciszkowi za przybycie, gdyż – jak zaznaczył – “wiemy, iż obecność Waszej Świętobliwości wśród nas będzie balsamem nadziei dla naszych wiernych, widzących w Tobie, Ojczyźnie Świętej, dobrego pasterza, który próbuje prowadzić wszystkich do smacznych pastwisk Chrystusa”. Podkreślił, że dziś zebrał się tu niektórzy “posłańcy pokoju i jedności”, pełniący swą posługę w różnych krajach Azji Środkowej i sąsiednich.

Mówca zapewnił papieża, że Kościół tułtejszy wspiera go modlitwami i swoją posługą tak, aby jego misja przyniosła owoce, których Pan pragnie dla całego dzisiejszego świata. “Aby głos i nieustanne nawoływania papieża do wierności Chrystusowi, do pokoju i zaangażowania na rzecz odpowiedzialnej solidarności dotarły nie tylko do kręgów władzy, ale także do małych sprzeczek rodzinnych i małych wspólnot oraz do każdego serca misyjnego” – powiedział biskup. Dodał, że wierni modlą się także o zdrowie Ojca Świętego i aby nie gościł go

uśmiech i jego pragnienie niesienia radości Ewangelii całemu światu.

Pochodzący z Hiszpanii 53-letni obecnie biskup stwierdził, że wprawdzie większość miejscowych wiernych to cudzoziemcy, ale jest już wiele cennych miejscowych powołań, będących „prawdziwymi klejnotami nadziei dla Kościoła i dla naszego społeczeństwa”. Zapewnił, że tutejsi katolicy są świadomi wielkości swego powołania i misji, „mimo pozornej małości naszych wspólnot i naszych środków”. Podkreślił, że miejscowi wierni czują się „następcami bohaterskich świadków ewangelizacji tych ziem, jak błogosławiony Władysław Bukowiński lub świewka Gertruda Detzel”, wyrażając przy tym nadzieję, że kapłan zostanie wkrótce kanonizowany a Gertruda ogłoszona błogosławioną.

Po przemówieniu biskupa i odczytaniu fragmentu Listu św. Pawła do Efezjan swoje świadectwa przedstawiły papieżowi cztery osoby, reprezentujące środowiska obecne na tym spotkaniu.

W imieniu duchowieństwa papieża pozdrowił rodowity Kazach ks. Ruslan Rachimberlinow, od niedawna rektor seminarium międzydiecezjalnego pw. Maryi Matki Kościoła w Karagandzie. Zapewnił Franciszka, że wszyscy przygotowali się modlitewnie na to spotkanie, licząc na to, że „ta historyczna wizyta w naszym kraju urzeczywistni się” i dziś „jesteśmy szczęśliwi, że tak się stało”. Wyraził też nadzieję, iż „jeśli jesteśmy wierni Chrystusowi, On nas nie zostawi samych tu, w Kazachstanie i nigdy nie zabraknie nam Jego troski i bliskości, a namacalnym tego znakiem jest Twoja dzisiejsza obecność wśród nas”.

Mówca oświadczył, że jako kapłan, sługa Chrystusa, jest dumny, iż urodził się i wzrastał w tym kraju oraz że jest nieodłączną częścią tej „przyszłości, jaką Kazachstan chce budować dla nas wszystkich w tym kraju wieloetnicznym, wielokulturowym i wieloreligijnym”. Bycie kapłanem to spoglądanie na to, co się dzieje między Bogiem a każdym pojedynczym człowiekiem i zrozumienie, że nie pochodzi to od ciebie, że nie możesz tego ani stworzyć, ani zmienić, ale że dał ci to Bóg tylko po to, abyś brał udział w tym dziele boskim i abyś był tego świadkiem ze zdumieniem i podziwem – dzielił się swymi spostrzeżeniami duchowny.

Ludzie tutejsi potrzebują obecności kapłana, który sprawuje Eucharystię, udziela sakramentów, potrafi głosić dobre słowo w kazaniu, jest w stanie zrozumieć i współczuć w trudnych chwilach, ale też cieszyć się i dodawać odwagi w chwilach pocieszenia – tłumaczył dalej rektor z Karagandy. „Nie wiem, jak Opatrzność

troszczy się o nasz Kościół tu, na tej ziemi, ale jestem pewien, że opiekuje się nim. Potrzebujemy jedynie ufać, że Chrystus, Najwyższy Pasterz dusz, sprawi, iż nigdy nie zabraknie nam Jego łaski. Ale potrzebujemy też, Ojczyce Święty, Twojej modlitwy i ojcowskiego błogosławieństwa” – zakończył swe świadectwo ks. Rachimberlinow.

Z kolei w imieniu siostr zakonnych siostra Klara ze Wspólnoty Błogosławieństw powiedziała, że przede wszystkim chce wyrazić wdzięczność Bogu za swoje powołanie, które jest tajemnicą miłości między Bogiem a człowiekiem. Podziękowała też wszystkim osobom, które były świadkami Chrystusa w jej życiu oraz pomogły jej odpowiedzieć Bogu na Jego wezwanie. „Bycie zakonnicą oznacza dla mnie bycie duchowo mamą dla każdej osoby” – zapewniła siostra.

Wskazała, że „świadczanie o Chrystusie to pokazywanie, jak miłość i miłosierdzie Boga zadziałały i nadal działają w moim życiu”. Podkreśliła, iż codziennie doświadcza tego, że dla Boga nie ma niczego niemożliwego. „Codziennie Pan uczy mnie kochać i akceptować swego bliźniego” – stwierdziła mówczyni. Zaznaczyła, że gdy była młodszą, chciała czynić wiele dla Chrystusa, „dzisiaj natomiast proszę Go, aby działał przede mną dla dobra innych”.

Podkreśliła, że świadczanie o Chrystusie tu, w Kazachstanie, oznacza bycie obok ludzi, towarzyszenie im, cieszenie się, gdy się cieszą, wspieranie ich, gdy płaczą. „Jest to świadectwo aktywnej obecności, zwykłej służby i miłosierdzia Bożego” – wyznała s. Klara. Zapewniła, że wielką radością jest dla niej widok osób, zbliżających się do Chrystusa zmarłego i zmartwychwstałego za wszystkich oraz pragnienie, aby wszyscy uczestniczyli w zbawieniu, które On nam dał bez żadnej naszej zasługi.

Jako trzecia swe świadectwo złożyła Maria Gałuszka – żona kapłana grekokatolickiego z administratury apostołskiej dla katolików obrządku bizantyjskiego Kazachstanu i Azji Środkowej. Oznajmiła, że jest matką czwórki dzieci, z wykształcenia nauczycielką. Od 10 lat pomaga swemu mężowi w jego posłudze na misjach dla wiernych obrządku wschodniego w tym kraju. Wyraziła wdzięczność Panu za to, że w swoim czasie jej mąż odpowiedział na wezwanie Ducha Świętego i postanowił opuścić strony rodzinne, aby przybyć pełnić swą posługę w Kazachstanie i aby dzielić swe życie z ludźmi, których Pan postawił na drodze wiary chrześcijańskiej, wspierany miłością Bożą i radością Ewangelii.

Jestem bardzo szczęśliwa, że Bóg dał mi tę jedyną możliwość stanięcia przed Następcą Piotra Apostoła, zwrócenia się do niego i poproszenia go o błogosławieństwo, aby Wszzechmocny pozwolił mi nieść Jego miłość w świat i być żywym przykładem Jego obecności wśród ludzi” – powiedziała M. Gałuszka. Podziękowała Ojcu Świętemu za jego przybycie do Kazachstanu jako posłaniec pokoju, za jego modlitwy i wszystkie wysiłki, podejmowane na rzecz przywrócenia pokoju “w mojej ojczyźnie – Ukrainie”, życząc, aby Pan wysłuchał tych modlitw.

Ostatnim świadectwem podzielił się – w imieniu świeckich i rodzin – Kirill Borejczuk, pochodzący z administratury apostołskiej Atyrau. Przedstawił się jako ojciec pięciorga dzieci, dodając, że wraz z rodziną “znajduje się na drodze inicjacji chrześcijańskiej”. Wyznał, że jest jedynym synem rozwiedzionych rodziców, który nigdy nie doświadczył ani wychowania ojcowskiego, ani życia w pełnej rodzinie. W efekcie wzrastał w zwykłej egoistycznej przestrzeni własnego “ja”, w której jest zakorzenione dobrze znane przekonanie, iż wszystko się należy lub że ma się prawo robić wszystko.

“Chcę wielbić Pana Boga, że wezwał mnie na drogę życia chrześcijańskiego w łonie Kościoła katolickiego, który otwiera przede mną nowe widnokreśli i wyzwala mnie z uprzedzeń nagromadzonych w różnych środowiskach życia dziecięcego i młodzieńczego” – mówił dalej Borejczuk. Wyraził przekonanie, że walka chrześcijanina, niezależnie od jego status quo, polega na stałej czujności wobec trzech pokus szatana: pieniędzy, władzy i przyjemności cielesnych.

“Dla nas życie chrześcijańskie zawiera się w syntetycznej formule św. Pawła Apostoła: nie żyć dla samych siebie, gdyż to w Kościele, słuchając Słowa Bożego, uczestnicząc w liturgii i żyjąc we wspólnocie chrześcijańskiej uczymy się żyć dla Chrystusa, który oddał życie za nas i zniszczył lęk przed śmiercią” – tłumaczył dalej mówca. Toteż otwarcie się na życie i prokreacja zgodnie z wolą Bożą są konkretną pomocą, aby to zwycięstwo Chrystusa się spełniło. Tracenie czasu, zdrowia, pieniędzy i niezniechęcanie się, jeśli ich brakuje, wsłuchiwanie się w potrzeby wszystkich, stawianie siebie na drugim planie, świadczą, iż życie osoby nie zależy od obfitości jej dóbr i że możemy zaufać Bogu i powtarzać za Abrahamem: “Jahwe ire” – Bóg zobaczy.

Liczna rodzina chrześcijańska jest również dobrą płaszczyzną do wzrastania w pokorze: gdy jest nas wielu, po prostu nie można skupiać władzy w jej dyktatorskim znaczeniu, w tych samych rękach, gdyż w rodzinie codziennie egoistyczne “ja”

jest pobudzane do przemieniania się w to, co boskie Jedyne i Trójjedne, w "my" – mówił mąż i ojciec.

Na zakończenie wyraził nadzieję, że "rodziny mogą wnieść, przy pomocy Bożej, mały wkład do budowania Królestwa Bożego, które rozpoczyna się już tu, na ziemi, gdy wcielamy w praktykę największe przykazanie Jezusa: «Miłujcie się nawzajem, jak Ja was umiłowałem»".

W swoim przemówieniu Ojciec Święty podkreślił wielkie zróżnicowanie wspólnoty stanowiącej Kościół katolicki w Kazachstanie i w krajach Azji Środkowej. Zachęcił, aby czynić z niej bogactwo, bowiem Słowo Boże jest skierowane do wszystkich narodów. Zwrócił też uwagę na dziedzictwo – pamięć tamtejszej wspólnoty a także skierowaną do niej obietnicę, którą stanowi przyszłość Boga, wychodzącego nam na spotkanie. Jesteśmy bowiem Kościołem pielgrzymującym w dziejach między pamięcią a przyszłością – zaznaczył.

Publikujemy pełną treść przemówienia Ojca Świętego:

Drodzy bracia biskupi, kapłani i diakoni, drodzy konsekrowani i konsekrowane, seminarzyści i pracownicy duszpasterscy, dzień dobry!

Cieszę się, że jestem tu pośród was, że mogę pozdrowić Konferencję Episkopatu Azji Środkowej i spotkać Kościół zbudowany z tak wielu oblicz, historii i tradycji, a wszystkich zjednoczonych jedną wiarą w Jezusa Chrystusa. Biskup Mumbiela Sierra, któremu dziękuję za słowa pozdrowienia, powiedział: „Większość z nas jest cudzoziemcami”. To prawda, bo pochodzicie z różnych miejsc i krajów, ale piękno Kościoła polega na tym, że jesteśmy jedną rodziną, w której nikt nie jest cudzoziemcem. Powtarzam: nikt nie jest cudzoziemcem w Kościele, jesteśmy jednym świętym ludem Bożym, ubogaconym przez wiele narodów! A siła naszego ludu kapłańskiego i świętego leży właśnie w czynieniu z różnorodności bogactwa poprzez dzielenie się tym, czym jesteśmy i co mamy: nasza małość powiększa się, jeśli nią dzielimy się z innymi.

Fragment Słowa Bożego, który właśnie usłyszeliśmy, stwierdza właśnie to: tajemnica Boga, jak mówi św. Paweł, została objawiona wszystkim narodom. Nie tylko narodowi wybranemu czy jakieś elicie osób religijnych, ale wszystkim. Każdy człowiek może mieć dostęp do Boga, ponieważ – jak wyjaśnia Apostoł – wszystkie narody „już są

współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię” (Ef 3, 6).

Chciałbym podkreślić dwa słowa użyte przez Pawła: dziedzictwo i obietnica. Z jednej strony Kościół zawsze dziedziczy historię, jest zawsze dzieckiem pierwszego głoszenia Ewangelii, wydarzenia, które go poprzedza, innych apostołów i ewangelizatorów, którzy ustanowili go na żywym słowie Jezusa. Z drugiej strony jest on też wspólnotą tych, którzy widzieli wypełnienie się obietnicy Boga w Jezusie i jako dzieci zmartwychwstania żyją w nadziei na jej przyszłe wypełnienie się. Tak, jesteśmy adresatami obiecanej chwały, która za sprawą oczekiwania ożywia nasze pielgrzymowanie. Dziedzictwo i obietnica: dziedzictwo przeszłości to nasza pamięć, zaś obietnica Ewangelii – to przyszłość Boga, który wychodzi nam na spotkanie. Nad tym chciałbym się z wami zastanowić: Kościołem pielgrzymującym w dziejach między pamięcią a przyszłością.



Przede wszystkim pamięć. Jeśli dziś w tym rozległym, wielokulturowym i wieloreligijnym kraju widzimy żywe wspólnoty chrześcijańskie i zmysł religijny, przenikający życie ludności, to przede wszystkim dzięki bogatej historii, która was poprzedziła. Myślę o rozprzestrzenianiu się chrześcijaństwa w Azji Środkowej, które miało miejsce już w pierwszych wiekach, o wielu ewangelizatorach i misjonarzach, którzy poświęcili się szerzeniu światła Ewangelii, zakładaniu wspólnot, budowaniu sanktuariów, klasztorów i miejsc kultu. Istnieje zatem chrześcijańskie, ekumeniczne dziedzictwo, które należy czcić i którego należy strzec, przekaz wiary, w który czynnie angażował się także wielu ludzi prostych, wielu dziadków i babć, ojców i matek. W pielgrzymce duchowej i eklezjalnej nie wolno nam zatracić pamięci o tych, którzy głosili nam wiarę, ponieważ zachowywanie pamięci o nich pomaga nam rozwijać ducha kontemplacji cudów, jakich Bóg dokonał w historii, również pośród życiowych trudów i słabości osobistych i wspólnotowych.

Jednakże uważajmy: nie chodzi o to, by z nostalgią spoglądać wstecz, tkwić w

sprawach z przeszłości i w bezruchu ulegać paraliżowi: jest to pokusa uwsteczniania. Spójrzcie chrześcijańskie, gdy kierowane jest ku temu, co chce ocalić od zapomnienia, pragnie nas otworzyć na zadziwienie w obliczu tajemnicy Boga, napełnić nasze serca uwielbieniem i wdzięcznością za to, czego dokonał Pan. Wdzięczne serce, które przepełnione jest uwielbieniem, nie żywi żalu, natomiast przyjmuje dzień dzisiejszy, który przeżywa jako łaskę. I chce wyruszyć, pójść naprzód, głosić Jezusa, jak niewiasty i uczniowie z Emaus w Dzień Wielkonoctny!

Tym właśnie jest żywa pamięć o Jezusie, która napełnia nas zachwytem i którą czerpiemy szczególnie z Pamiętki eucharystycznej, tym jest siła miłości, która nas pobudza. To nasz skarb. Dlatego bez pamięci nie ma zachwyty. Jeśli stracimy żywą pamięć, to wówczas wierze, pobożności i działalności duszpasterskiej grozi osłabienie i to, że będą niczym słomiany ogień, który szybko się rozpala, ale i szybko gaśnie. Gdy tracimy pamięć, wyczerpuje się radość. Brakuje nam też wdzięczności wobec Boga i naszych braci, bo wpadamy w pokusę myślenia, że wszystko zależy od nas samych. Ksiądz Ruslan przypomniał nam piękną rzecz: że bycie księdzem samo w sobie bardzo dużo, bowiem w życiu kapłańskim człowiek uświadamia sobie, że to, co się wydarza, nie jest naszym dziełem, ale darem od Boga. A siostra Klara, mówiąc o swoim powołaniu, chciała przede wszystkim podziękować tym, którzy głosili jej Ewangelię. Dziękujemy za te świadectwa, które zapraszają nas do wdzięcznej pamięci o otrzymanym dziedzictwie.

Jeśli zajrzymy do wnętrza tego dziedzictwa, to co zobaczymy? Że wiara nie była przekazywana z pokolenia na pokolenie jako zbiór spraw do zrozumienia i wykonania, jako kodeks ustalony raz na zawsze. Nie, wiara była przekazywana poprzez życie, przez świadectwo, które w centrum zdarzeń wносиło ogień Ewangelii, aby rozświecić, oczyszczać i rozprzestrzeniać pocieszające ciepło Jezusa, radość Jego zbawczej miłości, nadzieję Jego obietnicy. Ocalając pamięć uczymy się więc, że wiara wzrasta wraz ze świadectwem. Reszta przychodzi później. Jest to wezwanie dla wszystkich i wszystkim chciałbym je powtórzyć: wiernym świeckim, biskupom, kapłanom, diakonom, osobom konsekrowanym, które na różne sposoby pracują w życiu duszpasterskim wspólnot. Nie ustawajmy w dawaniu świadectwa o istocie zbawienia, o nowości Jezusa, o nowości, którą jest Jezus! Wiara to nie piękna wystawa rzeczy z przeszłości – coś takiego byłoby muzeum, ale wydarzenie zawsze aktualne, spotkanie z Chrystusem, które dokonuje

się tu i teraz w życiu! Dlatego nie przekazuje się jej tylko przez powtarzanie tego, co zawsze, ale przez przekazywanie nowości Ewangelii. W ten sposób wiara pozostaje żywa i ma przyszłość. Z tego powodu lubię mówić, że wiara powinna być przekazywana „w dialekcie”.

Oto zatem drugie słowo, przyszłość. Pamięć o przeszłości nie zamyka nas w sobie, ale otwiera nas na obietnicę Ewangelii. Jezus nas zapewnił, że zawsze będzie z nami: nie jest to zatem obietnica skierowana jedynie do odległej przyszłości, jesteśmy wezwani do przyjęcia już dziś odnowy, którą Zmartwychwstały wnosi w życie. Pomimo naszych słabości niestrudzenie z nami, by razem z nami budować przyszłość swojego i naszego Kościoła.

Oczywiście, w obliczu wielu wyzwani wiary – zwłaszcza tych, dotyczących udziału młodszych pokoleń – jak również w obliczu życiowych problemów i trudów, a także patrząc na własne zasoby, wobec tak ogromnego kraju jak ten, można czuć się „maluczkim” i niewystarczającym. A jednak, jeśli przyjmujemy pełne nadziei spojrzenie Jezusa, dokonamy zaskakującego odkrycia: Ewangelia mówi, że bycie maluczkimi, ubogimi w duchu, jest błogosławieństwem, pierwszym błogosławieństwem (por. Mt 5, 3), ponieważ małość pokornie oddaje nas w ręce mocy Boga i prowadzi nas do tego, abyśmy nie opierali naszego działania kościelnego na własnych możliwościach. A jest to łaska! Powtarzam: w byciu małym Kościołem, małą trzódką kryje się łaska: zamiast popisywać się swoją siłą, liczebnością, strukturami i wszelkimi innymi formami tego, co znaczące po ludzku, dajemy się prowadzić Panu i pokornie stajemy obok ludzi. Niczym bogaci i ubodzy we wszystkim, idziemy z prostotą, będąc blisko siostr i braci naszego narodu, wnosząc radość Ewangelii w sytuacje życiowe. Jak zacznij w cieście i niczym najmniejsze nasiona zasiane w ziemi (por. Mt 13, 31-33), przeżywamy radosne i smutne wydarzenia społeczeństwa w którym żyjemy, aby służyć mu od wewnątrz.

Bycie maluczkimi przypomina nam, że nie jesteśmy samowystarczalni: że potrzebujemy Boga, ale potrzebujemy też innych, wszystkich innych: braci i siostr innych wyznań, tych, którzy wyznają inną religię niż nasza, wszystkich mężczyzn i kobiet ożywianych dobrą wolą. Zauważamy, w duchu pokory, że tylko razem, w

dialogu i wzajemnej akceptacji, możemy naprawdę osiągnąć coś dobrego dla wszystkich. Jest to szczególne zadanie Kościoła w tym kraju: nie być grupą, która pograża się w tych samych starych sprawach, albo zamyka się w swojej muszli, bo czuje się mała, ale wspólnotą otwartą na Bożą przyszłość, rozpaloną ogniem Ducha: żywą, pełną nadziei, otwartą na Jego nowości i znaki czasu, ożywioną ewangeliczną logiką ziarna, które wydaje owoce w pokornej i owocnej miłości. W ten sposób obietnica życia i błogosławieństwa, którą Bóg Ojciec wylewa na nas przez Jezusa, dociera nie tylko do nas, ale i do innych.

I realizuje się ona ilekroć żyjemy w braterstwie między sobą, ilekroć troszczymy się o ubogich i zranionych przez życie, ilekroć w relacjach międzyludzkich i społecznych dajemy świadectwo sprawiedliwości i prawdy, odrzucając korupcję i fałsz. Niech wspólnoty chrześcijańskie, a zwłaszcza seminarium, będą „szkołami szczerości”: nie środowiskami rygorystycznymi i formalnymi, ale miejscami ćwiczenia się w prawdzie, otwartości i dzieleniu się. A w naszych wspólnotach – pamiętajmy – wszyscy jesteśmy uczniami Pana: wszyscy są uczniami, wszyscy są istotni, wszyscy o równej godności. Nie tylko biskupi, kapłani i osoby konsekrowane, ale każdy ochrzczony został zanurzony w życie Chrystusa i w Nim – jak przypominał nam św. Paweł – jest powołany do przyjęcia dziedzictwa i przyjęcia obietnicy Ewangelii. Należy więc uczynić miejsce dla świętości: to wam dobrze zrobi, aby wspólnoty nie stały się rygorystyczne i skleralizowane. Kościół synodalny, w drodze do przyszłości Ducha, jest Kościołem uczestniczącym i współodpowiedzialnym. Jest to Kościół zdolny do wyjścia na spotkanie świata, ponieważ jest nauczony komunii. We wszystkich świadectwach uderzyło mnie jedno: nie tylko ksiądz Ruslan i siostry, ale także Cyryl, ojciec rodziny przypominali nam, że w Kościele, w kontakcie z Ewangelią, uczymy się przechodzić od egoizmu do bezwarunkowej miłości. Jest to wyjście z siebie, którego każdy uczeń nieustannie potrzebuje: jest to potrzeba pielęgnowania daru otrzymanego na Chrzcienie, który pobudza nas, gdziekolwiek jesteśmy, w naszych spotkaniach kościelnych, w rodzinach, w pracy, w społeczeństwie, abyśmy stali się mężczyznami i kobietami komunii i pokoju, którzy sięją dobro, gdziekolwiek są. Otwartość, radość i dzielenie się są znakami pierwotnego Kościoła: i są

także znakami Kościoła przyszłości. Marzmy i z łaską Bożą budujmy Kościół w którym bardziej obecna jest radość Zmartwychwstałego Pana, który odrzuca lęk i narzekania, który nie daje się zacieśniać dogmatyzmowi i moralizmowi.

Drodzy bracia i siostry, prosimy o to wszystko wielkich świadków wiary w tym kraju. Chciałbym przypomnieć w szczególności błogosławionego księdza Władysława Bukowińskiego, kapłana, który całe swoje życie poświęcił trosce chorych, potrzebujących i zepchniętych na margines, płacąc osobiście za wierność Ewangelii więzieniem i przymusową pracą. Powiedziano mi, że jeszcze przed jego beatyfikacją na jego grobie zawsze były świeże kwiaty i zapalona świeca. Jest to potwierdzenie, że lud Boży potrafi rozpoznać, gdzie jest świętość, gdzie jest duszpasterz zakochany w Ewangelii. Chciałbym to powiedzieć szczególnie biskupom i kapłanom, a także seminarzystom: taka jest nasza misja – nie być szafarzami sacrum czy żandarmami zajmującymi się egzekwowaniem norm religijnych, ale pasterzami bliskimi ludzom, żywymi obrazami współczującego serca Chrystusa. Pamiętam też o błogosławionych męczennikach greckokatolickich, biskupie Budce, księdzu Zaryckim i Gertrudzie Detzel, której proces beatyfikacyjny jest obecnie otwarty. Jak powiedziała nam pani Mirosława: wnieśli w świat miłość Chrystusa. Jesteście ich dziedzictwem: bądźcie obietnicą nowej świętości! Jestem blisko was i zachęcam was: żyjcie z radością tym dziedzictwem i dawajcie o nim wielkoduszne świadectwo, aby ci, których spotykacie, mogli dostrzec, że także do nich skierowana jest obietnica nadziei. Będę was wspierał modlitwą. Powierzamy się w szczególny sposób sercu Najświętszej Maryi Panny, którą w szczególny sposób czcicie jako Królową Pokoju. Czytałam o pięknym matczymym znaku, który wydarzył się w trudnych czasach: podczas gdy tak wielu ludzi było deportowanych i zmuszonych do głodu i zamarzania, Ona, czuła i troskliwa Matka, wysłuchiwała modlitw, które skierowały do Niej Jej dzieci. W jedną z najmroźniejszych zim śnieg szybko stopniał, rodząc jezioro z wieloma rybami, które wykarmiły jakże wiele osób głodnych. Niech Matka Boża stopi chłód serc, niech napelni nasze wspólnoty odnowionym braterskim ciepłem, niech da nam nową nadzieję i entuzjazm dla Ewangelii! Serdecznie wam błogosławię i dziękuję. I proszę was, abyście się za mnie modlili. Za: **KAI**

Wiadomości krajowe

PALLOTYNI Z CAŁEGO ŚWIATA OBRADUJĄ W KONSTANCINIE-JEZIORNEJ



W Konstancinie-Jeziorna rozpoczęło się XXII Zebranie Generalne Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego.

Zebranie Generalne to najważniejszy czas w życiu Stowarzyszenia, gdzie staramy się zobaczyć, jakie jest życie Stowarzyszenia, a także zaplanować kierunek na przyszłość, jak możemy realizować nasz charyzmat, jak możemy służyć Kościołowi w świecie, podejmując tym samym decyzje dotyczące życia

Stowarzyszenia – tłumaczy ks. Jacob Nampudakam SAC, Przełożony Generalny.

Hasłem przewodnim Zebrania są słowa „Poruszeni współczuciem”. Widać sytuację, w której żyjemy, zwłaszcza po COVID-19, my pallotyni chcemy być ekspertami w tym współczuciu, w którym pozostajemy uważni na cierpienie innych – Za przykładem św. Wincentego Pallottiego jak również wedle nauczania

Jezusa Chrystusa, który był poruszony współczuciem dla cierpiących – mówił ks. Romuald Uzabumwana SAC.

Zebranie po raz pierwszy w historii odbywa się poza granicami Włoch. Zebranie Generalne będzie trwało od 19 września do 8 października 2022 r. Podczas zebrania będzie wybrany nowy Przełożony Generalny Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. *ks. Łukasz Gołaś SAC*

FORUM WARSZAWSKIEJ PROWINCJI JEZUITÓW

19 września, rozpoczęło się w Warszawie Falenicy trzydniowe Forum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego. To dopiero pierwszy z dwóch terminów tego ważnego dla jezuitów zjazdu, w którym weźmie udział około 120 zakonników.

Przyjechali jezuita pracujący w Polsce, w Danii, Kirgistanie i na Łotwie. W drugim terminie dotrą współpracownicy także z Rosji i Białorusi. Celem Forum jest szczerzy, otwarty dialog w kontekście trwającej restrukturyzacji Prowincji.



Jezuici są zdecydowani podjąć najtrudniejsze wyzwania, jakie stoją dziś przed Kościołem. Widzą w nich nie tyle zagrożenia, ile szansę odnowy i impuls do zaangażowania się w to, co dla Kościoła jest dzisiaj najważniejsze.

Pierwszego dnia uczestnicy Forum stanęli przed Bogiem, by podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu, przedłożyć Panu Bogu wszystko, z czym przyjechali, swoje niepokoje i nadzieje.

Dalsza część wieczoru poświęcona była braterskiej rozmowie duchowej w grupach.

Drugiego dnia przed południem wysłuchają przesłania Asystenta generała jezuitów o. Tomasza Kota SJ oraz przełożonego Prowincji o. Zbigniewa Leczkowskiego SJ. Pierwszy termin tego wyjątkowego spotkania zwołanego tuż po zakończeniu Roku Ignacjańskiego zakończy się we środę, 21 września, a drugi rozpocznie się w najbliższy poniedziałek. Za: www.jezuici.pl

ODPUST W MOGILE POD ZNAKIEM 800-LECIA OBECNOŚCI CYSTERSÓW



Metropolita warszawski przewodniczył w sanktuarium Krzyża Świętego w Mogiłe głównym uroczystościom odpustu Podwyższenia Krzyża Świętego, które w tym roku przebiegają pod znakiem jubileuszu 800-lecia istnienia opactwa cystersów w tym miejscu.

Do uczestników jubileuszowych uroczystości skierował pozdrowienia papież Franciszek. „Wraz z wami dziękuję Bogu za tak wiele dobra, jakie na przestrzeni wieków zaistniało dzięki temu prześwietnemu opactwu. Pragnę wyrazić moje podziękowanie i słowa uznania za ważną rolę, jaką w historii Kościoła w Polsce odegrali cystersi, a w historii Krakowa szczególnie mnisi mogilscy przez swoją wielowiekową obecność, posługę pastoralną, głoszenie Ewangelii, modlitwy i świadectwo życia monastycznego, także za wielki wkład, jaki wnieśli swoją pracą w szerzenie w społeczeństwie szeroko rozumianej kultury” - podkreślał Ojciec Święty.

Uroczystej Mszy św. przy ołtarzu polowym w ogrodzie klasztornym przewodniczył kard. Kazimierz Nycz.

Metropolita warszawski odwoływał się do przemówienia wygłoszonego przez Jana Pawła II w opactwie mogilskim podczas

pielgrzymki do ojczyzny w 1979 roku. Papież mówił wówczas o pierwszej ewangelizacji, którą cystersi realizowali przed wiekami, gdy przybyli do Mogiły. Drugą ewangelizacją nazwał to, co działo się po II wojnie światowej, gdy komuniści postanowili w Nowej Hucie stworzyć miasto bez Boga.

- Cystersi uczyli nas wtedy, że łatwiej jest zbudować kościół na planie krzyża, niż zbudować na planie Krzyża ludzkie życie i życie społeczne, tak aby ludzie czerpali z tego, co on niesie: przykazanie miłości, przebaczenie, miłosierdzie - mówił, dodając, że jest to wezwanie wciąż aktualne.

Hierarcha przypomniał ideę nowej ewangelizacji, o której po raz pierwszy mówił Jan Paweł II w Mogiłe. - Papież mówił wtedy, że ta pierwsza i druga ewangelizacja jest już niewystarczająca. My dzisiaj, po 40 latach, musimy świętemu papieżowi przyznać rację: „Dobrze, że nas przestrzegaliście i prowadziliście” - podkreślał. Jak zaznaczył, nie wiadomo, co dziś papież powiedziałby swoim rodakom. - Jedno wiemy na pewno. Powiedziałby nam, że to, co robiliśmy 50 lat temu, dziś już nie wystarczy - stwierdził.

Kard. Nycz nawiązał do konsultacji synodalnych, podczas których padało pytanie, co zrobić, żeby utrzymać młodych w Kościele. - Trzeba je odwrócić i zapytać, co zrobić, by młodych wprowadzić do Kościoła, by pojawili się na Mszy św. i katechezie, a także w innych miejscach, gdzie żyje Kościół pracą charytatywną i miłością miłosierdną - dodał. Jego zdaniem, wielką wartością jest fakt, że młodzi ludzie włączali się w pomoc uchodźcom z Ukrainy, bo „to jest też chrześcijaństwo”.

Hierarcha przypomniał prace Synodu Krakowskiego w latach 1972-1979, którego zebrania plenarne odbywały się na terenie opactwa mogilskiego. - To był przykład Kościoła w drodze, po której idą duchowni razem ze świeckimi. Jeżeli coś dla Pana Jezusa i dla Kościoła możemy zrobić, to musimy to robić razem, bo Kościół jest wspólnotą ludzi ochrzczonych, a dopiero potem niektórych wyświęconych - mówił kard. Nycz. Jak podkreślał, kard. Wojtyła rozumiał ideę Kościoła w drodze na wiele lat przed papieżem Franciszkiem i obecnym synodem o synodalności. - Możemy czerpać z jego doświadczenia i mądrości, które zostawił Kościołowi w Krakowie i w Rzymie. Wracajmy do myśli „drogi razem”, którą praktykowaliśmy tutaj wiele lat temu - zachęcał.

Powstanie opactwa datuje się na rok 1222, kiedy to biskup krakowski Iwo Odrowąż nadał zakonnikom wieś Mogiłę. Kult tutejszego wizerunku Jezusa na krzyżu sięga najpewniej czasów króla Kazimierza Wielkiego. Wizerunek Ukrzyżowanego nazywany jest „łaskami słynącym”, o czym świadczą liczne wpisy do

sanktuaryjnych ksiąg i wota zostawiane przy krzyżu.

O kulcie relikwii Krzyża Świętego w mogińskim sanktuarium donosiła prasa w pierwszej połowie XX w. W archiwum klasztornym nie zachował się jednak dokument potwierdzający autentyczność

relikwii. Stąd od 1961 roku opactwo posiada już potwierdzoną, sporą część relikwii Krzyża Świętego pochodzącą z bazyliki Santa Croce w Rzymie, która pozostaje pod opieką tamtejszych cystersów.

Za: www.krakow.gosc.pl

SALETYŃSKI ODPUST W DĘBOWCU

18 września 2022 r. w Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu zakończyły się centralne uroczystości odpustowe ku czci Pięknej Pani z La Salette. Sumie odpustowej o godz. 11.00 przewodniczył bp Mirosław Gucwa, misjonarz działający w Republice Środkowoafrykańskiej.

30 lat temu przed wyjazdem do Republiki Środkowoafrykańskiej miałem okazję pielgrzymować do La Salette we Francji i mogłem odwiedzić miejsce, gdzie płacząca Maryja objawiła się Melanii i Maksymowi. Miejsce wspaniałe, cisza, właśnie pobudzająca do modlitwy, refleksji nieraz często do płaczu nad własnymi grzechami do płaczu nad własną biedą. Dzisiaj na dzień przed powrotem do Afryki mogę być razem z wami w polskim La Salette. I przychodzę jako pielgrzym, tak jak wy z różnymi prośbami, z podziękowaniami i również tak jak wy zapłakać nad własną biedą i nad biedą innych. Przebywając tutaj polecam Bogu wszystkich diecezjan z Republiki Środkowoafrykańskiej, rodziny, wszystkie te osoby, które cierpią z powodu rebeliantów z powodu różnych sytuacji konfliktowych. Wiele osób opłakuje swoich bliskich, którzy zginęli w konfliktach i przychodzę, aby tak jak wy, prosić również o pokój, o pokój na świecie zwłaszcza o pokój za naszą wschodnią granicą na Ukrainie i o pokój w Republice Środkowoafrykańskiej. Przychodzę także prosić o łaskę pojednania dla tych, którzy żyją w niezgodzie” – mówił w czasie homilii bp Mirosław Gucwa.



Hierarcha prosił wiernych przede wszystkim o modlitwę w intencji pokoju na świecie. „Módlmy się, aby Bóg dał opamiętanie, aby Bóg przemienił serca tych wszystkich, którzy są na początku różnych konfliktów przede wszystkim konfliktu na Ukrainie (...). Nasza modlitwa może przyczynić się do przemiany” – zaznaczył kaznodzieja.

Po Mszy św. bp Gucwa poświęcił wieńce dożynkowe oraz ziarno siewne. Za: www.diecezja.rzeszow.pl

ŚWIĘTO MŁODYCH - „PROJEKT KOSTKA 2022”

Heres/Wyrwani z Niewoli, Tau, Łzy, Cukier, niemaGOtu – to artyści, którzy wystąpili podczas tegorocznego „Projektu Kostka 2022”. Święto Młodych, będące zarazem diecezjalnym świadectwem wiary, odbywało się 16, 17 i 18 września w Złotowie.

Za jego organizację odpowiadają Misjonarze Świętej Rodziny oraz wspólnoty młodzieżowe. – Rozpoczęliśmy od spotkań profilaktycznych dla uczniów szkół średnich. Zajęcia poprowadzone przez zespół „Wyrwani z Niewoli” zgromadziły blisko półtora tysiąca osób. Uważam, że nie ma lepszego sposobu dotarcia do naszego grona, jak przez własne, chrześcijańskie świadectwo – powiedziała Julia Ciesielska, zaangażowana w projekt.



Spore zainteresowanie wzbudził polski raper Piotr Kowalczyk „Tau”, który pokazał, jak ważna jest osobista relacja z Bogiem. – Dostrzegłem, że słowa wypowiedziane przez artystę, wywarły spore emocje i spowodowały, że po niejednych policzkach spłynęła łza – dodał ks. Marcin Przystawski MSF. – Naszą gwiazdą był zespół Łzy. Nie mogło zabraknąć utworu „Narcyz się nazywam”. Bawił się każdy, a publiczność skakała i śpiewała z całych sił – dodała Julia Ciesielska.

„Projekt Kostka 2022” to również konkurs muzyczny i „Raban na mieście”. – Czyli pochód radości z flagami i balonami, podczas którego śpiewaliśmy oraz tańczyliśmy w deszczu – powiedziała Julia. Gwiazdą sobotniego wieczoru był natomiast zespół „niemaGOtu”.

Młodzi nie zapomnieli o tych, bez których cały projekt nie miałby sensu – Jezusie i patronie św. Stanisławie Kostce. Stąd czas na adorację Najświętszego Sakramentu i Msze Święte. Ta, kończąca projekt, była sprawowana w kościele ku czci patrona młodych. – Zależy nam, by uczestnicy, wpatrzeni w Jezusa i św. Stanisława, dokonywali właściwych wyborów i szli drogą do prawdziwego celu – dodał ks. Marcin Przystawski MSF. – Dziękujemy za wspólną modlitwę, poświęcony czas, by zawrzeć głębsze relacje z Bogiem – podsumowała Julia Ciesielska.

Za: www.diecezja.bydgoszcz.pl

NA JASNEJ GÓRZE DZIĘKCZYNIENIE ZA BEATYFIKACJĘ ELŻBIETAŃSKICH MĘCZENNICZEK

Pod hasłem „Wierzę w Kościół Chrystusowy” rozpoczęła się na Jasnej Górze pielgrzymka połączona z nocnym czuwaniem wiernych i duchowieństwa archidiecezji wrocławskiej. To czas dziękczynienia za beatyfikację sióstr elżbietanek, które zginęły z rąk sowieckich żołnierzy w 1945r., modlitwy o pokój, silną wiarę, umocnienie rodzin, za kapłanów i osoby konsekrowane oraz o nowe powołania.

Pielgrzymkę rozpoczęła droga krzyżowa na jasnogórskich Wałach. O godz. 18.30 pielgrzymi z Dolnego Śląska wezmą udział we Mszy św. koncelebrowanej w Bazylice. Odnowią Akt Oddania Archidiecezji Wrocławskiej Matce Bożej Częstochowskiej. Potem odmówią wspólnie różaniec pod przewodnictwem sióstr ze Zgromadzenia św. Elżbiety. Apel Jasnogórski rozpocznie nocne czwanie w Kaplicy Matki Bożej. O północy zaplanowana jest pasterka maryjna.

Tegoroczna pielgrzymka jest podziękowaniem za kolejny rok, za nowego biskupa pomocniczego Macieja Małygę oraz czerwową beatyfikację 10 sióstr elżbietanek męczenniczek II wojny światowej. Zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety były w większości Ślązaczkami, jedna pochodziła z Kolonii. Były pielęgniarkami i kucharkami, jedna z nich dyrektorką szkoły, a inna zakrystianką. Wierne swojemu powołaniu, broniąc swojej czystości i życia powierzonych ich opiece osób, zostały zamordowane przez żołnierzy radzieckich „wyzwalających” tereny Śląska w 1945 r. Wiele z nich przed śmiercią było brutalnie torturowanych.

Doroczna pielgrzymka wiernych z Dolnego Śląska przybywa na pamiątkę ślubowań, jakie w 2000 r. archidiecezja wrocławska złożyła na Jasnej Górze. Było to niejako dopełnienie ślubów Jana Kazimierza. Każdego roku wierni wraz z pasterkami odnawiają ten akt oddania Dolnego Śląska w macierzyńską niewolę Maryi. Ofiarowano wówczas z tej okazji na Jasnej Górze wotum

– pierścień zaślubin z herbem wrocławskim, który został umieszczony przy Obrazie Matki Bożej. Darem pielgrzymów jest również figura Chrystusa Króla na Wałach jasnogórskich (jest to kopia figury z placu katedralnego w Wrocławiu).

– Ciągłe potrzebujemy opieki Maryi. Jest czczona pod tak wieloma imionami także w naszej archidiecezji, więc matka Chrystusa jest obecna w życiu dolnośląskiej ziemi, dlatego powracamy tu, na Jasną Górę, gdzie jest Królową, gdzie zawieramy Jej wszystkie nasze sprawy – powiedział ks. Arkadiusz Krziżok, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Archidiecezji Wrocławskiej.



Marzena Chowańska na pielgrzymkę przyjechała po raz drugi. Jak podkreśla ma za co dziękować, bo jest szczęśliwą mamą ośmiorga dzieci, a teraz urodził się pierwszy wnuk. – Modlę się za nich wszystkich, proszę o zdrowie i potrzebne łaski – powiedziała uczestniczka pielgrzymki.

S. Dorota ze Zgromadzenia Bożego Serca Jezusa we Wrocławiu przyjechała modlić się o powołania zakonne i kapłańskie. – Intencji jest wiele, wszystkie powierzam Maryi. Modlę się za kapłanów, bo tej modlitwy potrzebują – powiedziała s. Dorota i dodała, że pielgrzymki archidiecezji wrocławskiej są piękną okazją integracji, dawania świadectwa i apostołstwa. Za: KAI

ZAKOŃCZENIE OBCHODÓW 100. ROCZNICY URODZIN MATKI REGINY WORONIECKIEJ

„Jestem przekonany, że obecność sióstr w Polsce jest działaniem Ducha Świętego” – powiedział bp Thomas Vazhapilly z Indii. Emerytowany biskup Mysore wziął udział w zakończeniu obchodów 100-lecia urodzin założycielki Zgromadzenia Sióstr Służebnic Prawdy Bożej Katechetek Rodzin – Matki Reginy Woronieckiej.

Zakonnice pracują w Indiach na terenie różnych diecezji, a także w Niemczech, Włoszech i Polsce. W Bydgoszczy swoją posługę wykonują w rezydencji biskupa ordynariusza, w Domu św. Jana Pawła II dla księży emerytów, a także angażując się w dzieła miłosierdzia Caritas.

Matka Regina Woroniecka urodziła się 12 września 1921 roku w Bydgoszczy. W 1943 roku wstąpiła do Zakonu Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej, gdzie po

ukończeniu formacji podjęła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, uzyskując tytuł magistra filologii romańskiej i archeologii.



W 1969 roku poprosiła o możliwość wyjazdu na misję. Została posłana do Grecji, gdzie pracowała do 1971 roku wśród ubogiej ludności Aten. Na krótki czas dojechała także do osady polskiej w Turcji, gdzie mimo grożącego niebezpieczeństwa, razem z polskim kapłanem podjęła

„ukrytą” posługę duszpasterską. Następnie siostra zwróciła się z prośbą o wyjazd do Indii. Tam najpierw podjęła pracę wśród najuboższych w miejscowości Prakashpalayam. Podczas posługi wśród zaniedbanych rodzin chrześcijańskich postanowiła za swój priorytet (później charyzmat zgromadzenia) uczynić ewangelizację w rodzinach.

W 1977 roku Matka Regina zdecydowała się pozostać na stałe w Indiach i utworzyła w Mariapura, w diecezji Mysore, nowe zgromadzenie o charakterze narodowym. Zgromadzenie Satyaseva Catechist Sisters of the Families uzyskało aprobatę Kościoła. – Nie poznałem osobiście założycielki, ale w czasie, kiedy byłem rektorem seminarium, raz do niej telefonowałem. Matka miała rozeznanie, by służyć ubogim. W tym celu podjęła pracę w najodleglejszych wioskach. Dzisiaj siostry realizują swój charyzmat również w Polsce, prowadzą ewangelizację, docierają do rodzin i potrzebujących – dodał bp Thomas Vazhapilly. – Pamiętam naszą matkę, z którą miałam okazję mieszkać i

pracować. To pod jej opieką przeszedłem formację, za którą jestem wdzięczna. To osoba kochająca Boga i człowieka. Ona zawsze była gotowa, by pomagać – dodała s. Vinaya. – Odwiedziliśmy Pokrzywno, w którym znajduje się grób, jak i miejsce jej chrztu, czyli Grudziądz. Za

nami Msza św. w katedrze bydgoskiej w intencji beatyfikacji Matki Reginy – powiedział dyrektor diecezjalnej Caritas ks. prałat Wojciech Przybyła, dzięki którego staraniom, przy wsparciu bp. Jana Tyrawy, siostry mogły przyjechać do Bydgoszczy. Biskup Thomas Vazhapilly

spotkał się z bp Krzysztofem Włodarczykiem. – Dziękuję siostram za dobro, które czynią – dodał bp Włodarczyk, oferując pomoc diecezji w zainicjowaniu dokumentu i procesu beatyfikacyjnego Matki Reginy Woronieckiej.

Za: www.diecezja.bydgoszcz.pl

KLUBY INTEGRACYJNE DLA UCHODźCÓW Z UKRAINY

W Krakowie i w Harmężach w powiecie oświęcimskim ruszyły kluby integracyjne dla uchodźców z Ukrainy. Głównym celem uruchomienia klubów jest wspieranie uchodźców w procesie adaptacji do życia w Polsce i umożliwienie im odnalezienia się w naszym kraju.

Kluby prowadzić będzie Fundacja Brat Słońce, powołana w 2011 r. przez Prowincję św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów) w Krakowie. Fundacja od lat zajmuje się m.in. pomocą charytatywną oraz pielęgowaniem polskości na kresach wschodnich. Od lutego tego roku aktywnie zaś zaangażowała się w pomoc dla Ukrainy i Ukraińców zmuszonych do ucieczki na teren Polski. Ojcowie franciszkanie przyjęli też pod gościnne dachy swoich klasztorów w Krakowie i Harmężach licznych uchodźców, z których kilkudziesięciu nadal przebywa w klasztorach i domach rekolekcyjnych.

Utworzenie klubów integracyjnych było możliwe dzięki grantowi przyznanemu Fundacji Brat Słońce przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej z rezerwy Funduszu Pracy w ramach konkursu „Razem Możemy Więcej – Pierwsza Edycja Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2023”, ogłoszonego w ramach Resortowego Programu Aktywizacyjnego dla Cudzoziemców na lata 2022–2025. Projekt Fundacji Brat Słońce jest jednym ze 115 projektów dofinansowanych w ramach tego konkursu.

Oferta przygotowana dla uchodźców obejmuje szeroki wachlarz działań. W ramach klubów będą oni mogli skorzystać z usług doradców integracyjnych, którzy pomogą w załatwianiu każdej sprawy, która ze względu na barierę językową czy różnice kulturowe sprawia trudności osobom z Ukrainy, które nagle znalazły się w nowym dla nich środowisku.

Ważnym elementem projektu są różnego rodzaju warsztaty, które pozwolą uczestnikom zdobyć podstawowe kwalifikacje zawodowe i umożliwią znalezienie pracy w Polsce. Na podstawie badania preferencji adresatów projektu w pierwszym jego etapie zostaną zorganizowane warsztaty przygotowujące do wykonywania takich zawodów jak kosmetyczka, manikurzystka, florystka. Będą one obejmowały także naukę podstaw języka polskiego, która umożliwi kontakt z przyszłymi klientami. Aby matki mogły spokojnie uczestniczyć w oferowanych warsztatach oraz w celu umożliwienia im znalezienia i podjęcia pracy zapewniono też opiekę dla dzieci.



Fundacja Brat Słońce od wielu lat zajmuje się też prowadzeniem poradnictwa psychoterapeutycznego. Korzystając z doświadczeń w tym zakresie przygotowano dla uchodźców możliwość uzyskania wsparcia specjalistów, którzy pomogą się im uporać z traumatycznymi przeżyciami związanymi z doświadczeniami wojennymi oraz nagłą i niespodziewaną zmianą sytuacji życiowej, często związaną z bolesną rozłąką z najbliższymi. Patronat honorowy nad projektem objął prof. Ryszard Terlecki, Wicemarszałek Sejmu RP.

Za: PAP

JEZUICI MODLILI SIĘ U ŚW. JÓZEFA W KALISZU

Przedstawiciele wspólnot jezuitkich z całej Polski po raz 72. spotkali się na dorocznej modlitwie przed obrazem św. Józefa w Kaliszu. Mszy św. w kaliskiej bazylice przewodniczył biskup kaliski Damian Bryl.

Licznie przybyłych jezuitów powitał ks. prał. Jacek Plota. – Pozdrawiam wszystkich zgromadzonych na 72. Pielgrzymce Ojców i Braci Jezuitów z całej Polski z obu prowincji, którzy od 1950 r. przybywają z pielgrzymką wdzięczności do św. Józefa, aby dziękować za cudowne ocalenie przed zamknięciem domów zakonnych, jakie miało miejsce w latach 50. w wielu krajach socjalistycznych. Jezuiti

zostali obronieni, ponieważ zawierzyli się św. Józefowi – mówił kustosz Sanktuarium św. Józefa.



W homilii o. Jarosław Paszyński zachęcał jezuitów, aby tak jak św. Ignacy Loyola, który wiernie starał się naśladować Jezusa, kierowali swoje słowo nie tylko do wielkich grup ludzi, ale cenili sobie rozmowy indywidualne i spotkania z konkretnymi ludźmi. – Pan Jezus daje nam

światło na te nasze czasy, kiedy coraz więcej jest ludzi z wątpliwościami, ludzi, którzy poszukują głębokiego sensu życia, stawiają pytania, żeby mieć dla nich czas, żeby umiejętnie podprowadzać ich pod akt wiary w Jezusa jako Zbawiciela, by szanować ich wolność i być cierpliwym na owoce tej postugi – powiedział prowincjał Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Polsce.

Podkreślał, że jezuiti każdego roku przybywają do kaliskiego sanktuarium, aby zawierzyć się opiece św. Józefa, którego wstawiennictwa doświadczyli szczególnie w czasach komunistycznych, kiedy zakonowi w Polsce groziło zamknięcie. – Zawierzyliśmy naszą postugę, nasz zakon św. Józefowi i nie zawiedliśmy się. W tym roku w sposób szczególny chcemy też powierzyć naszych współbraci na Ukrainie, tych wszystkich, którym oni posługują, chcemy prosić za cały naród

ukraiński. Dzisiaj w święto Podwyższenia Krzyża w Kościele w sposób szczególnie modlimy się za naród ukraiński, który doświadcza krzyża wojny. Prosimy Pana o sprawiedliwy pokój, prosimy o pomoc dla tych wszystkich, którzy doświadczają skutków wojny – akcentował jezuita.

Po komunii św. o. Zbigniew Leczkowski, przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej i o. Jarosław Paszyński, przełożony prowincji Polski Południowej

Towarzystwa Jezusowego w Polsce zawierzyli opiece św. Józefa obie prowincje jezuickie. Przed udzieleniem pasterskiego błogosławieństwa biskup kaliski podziękował ojcom jezuitom obu prowincji za posługę w Kościele. – Dziękuję drodzy ojcowie za to, co wnosicie w życie Kościoła, w takim zwykłym duszpasterstwie, ale także za dzieła, które podejmujecie w waszych domach. To jest wielka sprawa – zaznaczył bp Bryl.

Wraz z biskupem kaliskim Damianem Brylem modlili się ojcowie prowincjałowie, superiorzy, przełożeni domów i ośrodków formacyjnych, kapłani, bracia oraz nowicjusze przybyli z całej Polski. Jezuita w diecezji kaliskiej są stróżami Sanktuarium Serca Jezusa Miłosiernego w Kaliszu, prowadzą również dom rekolekcyjny.
Za: [KAI](#)

«MEDAL 100-LECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI» DLA TOWARZYSTWA CHRYSZTUSOWEGO

Każda osobista czy wspólnotowa rocznica jest okazją do dziękczynienia, zatem w roku 90. rocznicy powstania Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej każdy chrystusowiec składa podziękowania Wszechmocnemu Bogu za dar życia i powołania oraz za wszelkie Boże dobrodziejstwa. Przywołane słowa to codzienna modlitwa dziękczynna, która w czasie jubileuszu brzmi jakby jeszcze donioślej... Nadto w to dziękczynienie wpisują się wszyscy, którzy razem z nami świętują rocznicę powstania naszego zgromadzenia, bo chcemy dziękować również za każdą spotkaną osobę i za wszystkie dobro, które z tych spotkań wyrosło...

W tych jubileuszowych dniach my także słyszymy słowa wdzięczności za ofiarną posługę kapłanów i braci z Towarzystwa Chrystusowego w różnych zakątkach świata. Znalazły one swój wyraz w wypowiedziach zaproszonych Gości na uroczystości jubileuszowe do Poznania: w słowach homilii mszalnej abpa Stanisława Gądeckiego, metropolity poznańskiego i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, w wypowiedziach bpa Wiesława Lechowicza, biskupa polowego, który ponad 10 lat posługiwał jako Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej i spotykał naszych Współbraci na duszpasterskim froncie, ministra Jana Dziedziczaka, pełnomocnika Rządu RP ds. Polonii i Polaków Zagranicą oraz w listach przekazanych bądź

przesłanych z Biura Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Kancelarii Prezydenta RP, wielkopolskiego oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» i poznańskiego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców.



Pan minister Dziedziczak przekazał na ręce ks. Krzysztofa Olejnika SChr, naszego przełożonego generalnego „Medal 100-lecia Odzyskania Niepodległości”, państwowe odznaczenie nadane Towarzystwu przez Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego. Staje się on takim zewnętrznym wyrazem docenienia naszej posługi wśród Polonii, promowania tam polskości – polskiej kultury, polskich tradycji oraz kształtowania postaw patriotycznych.
Za: www.chrystusowcy.pl

UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE NA ŚWIĘTYM KRZYŻU

Sumie odpustowej przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz z Sandomierza.

W środę 14 września, w liturgiczne święto Podwyższenia Krzyża Świętego, w świętokrzyżskim sanktuarium miała miejsce uroczysta suma odpustowa sprawowana pod przewodnictwem pasterza diecezji, bp. Krzysztofa Nitkiewicza. Przybyło na nią liczne grono misjonarzy oblatów z o. Witalijem Podolanem OMI – przełożonym Delegatury na Ukrainie oraz ojcami i pracownikami Prokury Misyjnej. Nie zabrakło kapłanów diecezjalnych, pielgrzymów i gości.

Dlaczego wywyższamy krzyż? Kiedy coś podnoszę do góry, na przykład monstrancję, to chcę, by wszyscy ją zobaczyli. Jezus Chrystus został wywyższony nad

całą ziemię, stając się dla ludzkości znakiem zbawienia. To już nie jest zwykły symbol, ale Syn Boży, posłany przez Ojca z miłości do nas, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne. I dla tego dziś, tutaj wspólnie wywyższamy krzyż.



Czynimy to dla nas samych, by umocnić naszą wiarę, bo jeśli ktoś odwraca się od krzyża, nie patrzy na krzyż, to jego wiara słabnie. Może być księdzem, biskupem, świeckim, zakonnicą. Straci wiarę bez patrzenia na krzyż, bez adorowania

krzyża. Ale czynimy to również dla innych, aby i oni zobaczyli ten krzyż. W dokonanej ofierze Jezusa Chrystusa jest bowiem zbawienie dla całej ludzkości i im świat bardziej okazuje wrogość krzyżowi, tym mamy go unosić i wyżej, i wyżej. Mamy zginać przed nim kolana i trwać na adoracji, otwierać się na zbawczą moc Chrystusa, by światło krzyża oświeciło całe nasze życie, nasze myśli i nasze czyny. W przeciwnym razie pogrążymy się w mrokach bezbożnych ideologii i ulegniemy pokusom złego, a także własnym słabościom.

Dzisiejsze uroczystości wpisane są w tygodniowy odpust ku czci Krzyża Świętego. W najbliższych dniach swoje odpustowe spotkania będą mieli jeszcze członkowie Wspólnot Intronizacyjnych, Żywego Różańca, rolnicy i sadownicy, Rycerze Niepokalanej oraz chorzy i cierpiący.
Za: www.oblaci.pl

Refleksja tygodnia

SYNOD BISKUPÓW - SYNTEZA KRAJOWA Z POLSKI CZ. II

DIALOG

Synod ujawnił również napięcie między powołaniem Kościoła do tworzenia przestrzeni dialogu a praktyką życia w tym zakresie. Kościół powinien być wspólnotą, w której zawsze jest miejsce dla każdego, żyjącą zgodnie z duchem Ewangelii, stającą w obronie słabszych, skrzywdzonych, dyskryminowanych i gotową przyjść im z pomocą. To Kościół otwarty na osoby, które z różnych powodów nie są z nim w pełnej komunii, ale pragną dojrzeć w wierze. Taki „Kościół dialogu jest otwarty na wewnętrzną różnorodność form przeżywania wiary, które nie «rywalizują» ze sobą, ale się uzupełniają. Jest otwarty na rozmowy ze światem zewnętrznym, nie zamyka się w elitarnych grupach. Akceptuje odmienność poglądów społecznych i politycznych. Jest cierpliwy w społecznym dialogu. Zdecydowany tam, gdzie komuś odbierana jest godność. Komunikuje się językiem przystępnym, nawiązującym do doświadczenia ludzi. Unika abstrakcyjnych uzasadnień, hermetycznych pojęć i pompacyjnych przemówień”.

Ta wizja zderza się z naszym codziennym doświadczeniem. Trudności z podjęciem dialogu dotyczą relacji duchowieństwo–świeccy. Księża i świeccy żyją w dwóch różnych, odseparowanych światach – bańkach środowiskowych. Księża i biskupi często nie rozumieją, że aby ewangelizować, muszą skonfrontować się ze światem spoza przestrzeni własnej plebanii (kurii) i podjąć dialog ze świeckimi/parafianami, aby włączać tych, którzy pozostają na peryferiach Kościoła. Podziały w Kościele przebiegają także między samymi księżmi oraz wśród świeckich. Przykładem jest krytyczny stosunek do synodu, nauczania papieża Franciszka, sprzyjanie określonemu obrazowi Kościoła, reprezentowanemu przez różnych biskupów, czy niekiedy zażarte spory w czasie pandemii, np. o sposób przyjmowania Komunii Świętej. Każda z grup okopuje się na własnych pozycjach, uznając inne punkty widzenia za szkodliwe dla Kościoła.

Słuchanie, zabieranie głosu i dialog wymagają od nas nie tylko stworzenia odpowiedniej przestrzeni, ale też języka komunikacji. Kościół nie nadaje za zmianami zachodzącymi w sposobach komunikacji międzyludzkiej i w tym zakresie duchowieństwo również powinno być wspierane przez osoby świeckie. Problemem jest używany w Kościele język. Postrzegamy go jako hermetyczny, skupiony na sobie i oderwany od rzeczywistości. Język, w jakim przekazuje się młodym treści wiary podczas lekcji religii oraz kazań, cechuje często anachroniczność, sztuczność, a w efekcie mała komunikatywność. Wśród wielu młodych bywa on obiektem kpin. „Język listów pasterskich biskupów i episkopatu jest niezrozumiały, za dużo jest w nich pouczeń i teorii, za mało dzielenia się wiarą”; „Księża i biskupi nie są zasłuchani w potrzeby słuchaczy”.

Przedstawione w tym punkcie treści dobrze oddaje krótka wypowiedź młodej osoby w trakcie konsultacji synodalnej: „Kościół jest jak mieszkanie z osobnymi pokojami, które nie łączą się ze sobą nawet ścianami. W każdym z pokoiów zgromadzone są różne grupy: młodzież, osoby niewierzące, księża, parafianie, biskup. Teoretycznie są razem, ale tak naprawdę – osobno. Po między nimi znajduje się zimny korytarz, na który nikt nie chce wyjść, bo boi się utraty ciepła swojego pokoju. W zimnym korytarzu również przebywają ludzie. Ponieważ nie mogą wejść do żadnego pokoju, zaczynają wychodzić z mieszkania. Tym, co

sprawia, że mieszkanie tak wygląda, jest brak chęci zrozumienia innych. W mieszkaniu tym potrzebny jest remont. Remont polega na budowaniu dróg, które prowadzą do Chrystusa. Mogą go przeprowadzić tylko osoby, które zauważają obecną sytuację”.

CELEBRACJA

Liturgia jest centrum doświadczenia wiary. Piękno liturgii przeżywanej we wspólnocie pomaga w doświadczeniu Boga, jest źródłem komunii z Nim i pomaga trwać w niej na co dzień. Liturgia buduje wspólnotę parafialną. Od piękna liturgii zależy również ewangelizacja. Podczas liturgii, niezależnie od formacji, zaangażowania, priorytetów i codziennych wyborów, możemy być razem i budować poczucie jedności w naszej różnorodności. Wynikają stąd duże oczekiwania względem liturgii.

Pragniemy przeżywać ją w sposób piękny i staranny. Widzimy potrzebę większej dbałości o celebrowanie liturgiczne, zwłaszcza o niedzielą Mszę Świętą – to jest „jedno z najważniejszych wyznań dla całej wspólnoty lokalnej”. W celebrowaniach ważny jest przekaz werbalny (słowa) i pozawerbalny (gesty, postawy, szaty, wystrój świątyni). W trakcie konsultacji synodalnych pojawił się postulat większej troski o ars celebrandi ze strony szafarzy sakramentów. Zwracano uwagę na potrzebę wyeliminowania wyczuwalnego pośpiechu, skracania Mszy Świętej (np. śpiewy ograniczone do jednej zwrotki), rutyny, braku zaangażowania oraz pokusy „traktowania celebrowania ilościowo, a nie jakościowo”. Postulowano, aby śpiew w trakcie liturgii i nabożeństw był dobrze przygotowany. Podkreślano znaczenie dobrych lektorów, gry na organach, scholi. Istotne jest również przestrzeganie norm liturgicznych.

W trakcie synodu wybrzmiał problem niskiego poziomu głoszonych **homilii**. Podnoszono kwestię nieumiejętnego prezentowania katolickiej nauki społecznej, przez co wiele osób podejmowanie tej tematyki odbiera jako głoszenie kazań politycznych, niekiedy wręcz z personalnymi odniesieniami. Zniechęca również moralizatorski ton homilii, w których nie ma miejsca na Dobrą Nowinę i kerygmat. Księża w wielu przypadkach są nieprzygotowani do głoszenia słowa Bożego. W kazaniach często brakuje nie tylko głębokiego wyjaśnienia czytanego Słowa oraz prawd wiary, ale też jakiegokolwiek odniesienia do Biblii. Celebransi nierzadko czytają cudze teksty, ściągnięte z internetu, głoszą zbyt krótkie lub zbyt długie i zawile kazania lub homilie, lekceważąc lub nawet obrażając w ten sposób słuchaczy. Wierni bardzo cenią te miejsca, gdzie w czasie Mszy Świętej codziennie jest głoszona krótka homilia, w której wyjaśnia się czytane słowo Boże. Podkreślano potrzebę głoszenia krótkich homilii w dni powszednie, „codzienne, chociaż trzyminutowe rozważanie słowa Bożego”. Wierni zwracali też uwagę na niezrozumienie znaków liturgicznych. Dlatego postulują wprowadzanie komentarzy oraz katechez liturgicznych.

Kolejną podejmowaną kwestią jest możliwość spotkania z Bogiem w ciszy przed Najświętszym Sakramentem, co wiąże się z otwarciem kościołów poza czasem liturgii. Osoby biorące udział w konsultacjach i spotkaniach synodalnych dostrzegają głęboką potrzebę chwili adoracji w ciszy po przyjęciu Komunii Świętej. Niezwykle doceniana jest możliwość całodziennej adoracji Najświętszego Sakramentu, a tam, gdzie takiej nie ma, postuluje się jej wprowadzenie. Uczestnictwo księży

w nabożeństwach czy adoracji postrzegane jest jako ich świadectwo. „Pierwsza niedziela miesiąca – wystawienie Najświętszego Sakramentu od godz. 13.00 do godz. 17.00. Przychodzą wierni, nie ma tłumów, ale zawsze ktoś czuwa. Nigdy nie widzieliśmy, żeby choć na chwilę pojawił się kapłan”.

W liturgię winni angażować się nie tylko duchowni. Podkreślano znaczenie zaangażowania osób świeckich: ministrantów, akolitów, ceremoniarzy, lektorów. Potrzeba aktywnego włączenia w liturgię dotyczy również osób z niepełnosprawnościami. Synod ujawnił także różnice w podejściu do formy liturgii. Część wiernych postulowała stworzenie większej liczby miejsc, gdzie można uczestniczyć w liturgii sprawowanej w rycie nadzwyczajnym (tzw. tradycyjnej formie). Ich zdaniem, w obliczu częstych liturgicznych zaniedbań, ta forma gwarantuje jakość i świętość celebracji, a jednocześnie bardziej pomaga w osobistym uświęceniu uczestniczących w niej osób.



MISJA

Ewangelizacja stanowi podstawowy cel Kościoła. „W duchu ewangelizacyjnym dostrzegamy pragnienie większego zainteresowania osobami «stojącymi z boku», mniej zaangażowanymi w życie Kościoła, aby wszyscy doświadczili bliskich relacji, przełamali anonimowość, a w konsekwencji bardziej aktywnie zaangażowali się w życie wspólnoty Kościoła i odkryli w nim Chrystusa, żyjącego w Słowie i sakramentach”. Jednak w trakcie konsultacji oraz w syntezach diecezjalnych kwestia misji Kościoła pojawia się stosunkowo rzadko. Ewangelizacja jest dla nas bardzo trudna, a często po prostu nieobecna. Przyczyną takiego stanu nie jest brak chęci i motywacji, ale sama natura ewangelizacji, która realizuje się przez więzi i relacje, a tego brakuje w naszych wspólnotach parafialnych. „Aby być «bardziej razem» i skutecznie ewangelizować, musimy wciąż na nowo uczyć się innych: jak ich słuchać, aby zrozumieć, co chcą nam powiedzieć, i jak do nich mówić, aby oni zrozumieli, co chcemy im przekazać”. Wiele osób nie czuje się też przygotowanych do misji i ewangelizacji. Świeckim brakuje odpowiedniej formacji oraz podstawowej wiedzy religijnej.

W temacie misji podkreślano „pęknięcie” między światem duchownym i świeckim. „Nie jest więc dziwne, że wielu duchownym brakuje dobrych doświadczeń współpracy ze świeckimi i dość łatwo może się pojawiać u nich tendencja do traktowania nas [świeckich] «z góry». Wiele wspólnot czy ruchów nie przygotowuje świeckich do bycia głosicielami Dobrej Nowiny, nie pokazuje, czym jest kerygmat, i nie uczy, jak dzielić się wiarą. W [naszym] Kościele rzadko traktuje się świeckich jako partnerów w ewangelizacji. A przecież to my, świeccy, jesteśmy «żołnierzami na pierwszej linii» w walce o ten świat. Tymczasem nie traktuje się nas poważnie”.

Nierzadko czujemy się też bezradni wobec gwałtownych zmian zachodzących w otaczającej nas rzeczywistości. Często po prostu się boimy. „W dzisiejszych czasach samo otwarte przyznanie

się w laickim otoczeniu do regularnych praktyk religijnych może być dla niektórych poważnym wyzwaniem” czy – jak zanotowano w jednej z grup młodzieży – „bycie dziś praktykującym chrześcijaninem jest staroświeckie, [więc] nie wychylam się ze swoją religijnością”.

EKUMENIZM

Mamy świadomość, że ekumenizm stanowi istotne **wyzwanie** dla Kościoła. „Wychodząc z założenia, że jeśli ktoś nie jest przeciwko nam, ten jest z nami – należy szukać tego, co nas łączy, a nie dzieli, i brać od innych to, co jest dobre, uczyć się, a także dawać dobre świadectwo swoim zachowaniem”. Z drugiej jednak strony obawiamy się, czy działania ekumeniczne nie doprowadzają do „rozmycia katolicyzmu”. Do postaw ekumenicznych zniechęca nas przekonanie, że mogą one prowadzić „czasem do protestantyzacji i powielania obcych duchowi katolickiemu działań, praktyk religijnych i sposobów modlitwy”.

W naszym doświadczeniu Kościoła ekumenizm zasadniczo nie istnieje. Uczestnicy spotkań synodalnych mieli w tej kwestii mało do powiedzenia. W niektórych syntezach ten temat w ogóle nie był poruszany lub zaznaczony marginalnie. Jeśli się pojawiał, to raczej jako sprawozdanie dotyczące „odgórných” inicjatyw, organizowanych najczęściej poza naszą parafią. Ekumenizm w Polsce odnosi się przede wszystkim do tych, którzy mieszkają obok lub razem z przedstawicielami innych wyznań.

Nowe wyzwania ekumeniczne przyniosła natomiast **wojna w Ukrainie**. „Prawdziwy dialog synodalny dokonywał się i ciągle się aktualizuje na dworcach kolejowych, w strukturach państwa i samorządów, a przede wszystkim w otwartych domach Polaków, którzy potrafili przyjąć potrzebujących Ukraińców i pomóc im, nie licząc się z trudami i kosztami. Pozwala to myśleć z nadzieją o różnych wymiarach dialogu, małżeństwach mieszanych i innych tego rodzaju wyzwaniach”. „Wobec aktualnej migracji z Ukrainy ekumenizm przestał być tematem teoretycznym dla naszych parafii. Należy pogłębiać relacje z prawosławnymi żyjącymi obok nas. Stąd wskazuje się na potrzebę katechezy na temat innych wyznań oraz propozycji spotkań (modlitw) ekumenicznych na poziomie parafii”.

WŁADZA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Synod potwierdził, że szanujemy i cenimy hierarchiczną władzę w Kościele. Jesteśmy przekonani, że decyzje w Kościele powinny być podejmowane przez tych, którzy są do tego powołani, i oni powinni brać za nie odpowiedzialność. Wierni rozumieją i nie podważają roli, którą papież, biskupi oraz wszyscy duchowni pełnią w Kościele. Wyrażamy szacunek wobec tych, którzy przyjęli sakrament święceń lub dar życia konsekrowanego. Nie chcemy przejmować kompetencji biskupów i prezbiterów. Przeciwnie: chcemy mieć do nich zaufanie i traktować ich jak pasterzy. Czujemy się za nich odpowiedzialni. Jesteśmy świadomi potrzeby wspierania naszych pasterzy modlitwą, gdyż ich misja nie jest łatwa.

Władza to nie tylko odpowiedzialność, ale przede wszystkim służba. Władza, odpowiedzialność i służba muszą być formowane przez miłość. Dotyczy to wszystkich poziomów hierarchii – biskupów, proboszczów, księży, diakonów. Dotyczy to także osób konsekrowanych. Władza w Kościele jest po to, aby służyła przede wszystkim misji Kościoła. „My sami, nasze przekonania i wybory życiowe, to owoc misji Kościoła”. Władza wymaga również zaufania, które rodzi się z wiarygodności. Dlatego chcielibyśmy mieć wokół siebie pasterzy autentycznych, żyjących wiarą i dających poznać, że rozwijają się duchowo. Oczekujemy od nich wyraźnego prowadzenia. Zwłaszcza współcześnie,

w trudnych czasach relatywizowania wartości oraz wielości przekazów medialnych, oczekujemy konkretnego głosu biskupa i spójnego stanowiska episkopatu.

Niezwykle istotny jest kontakt pasterzy z wiernymi. Oczekujemy, żeby „biskupi byli bliżej zwykłych ludzi, by móc porozmawiać, gdyż w obecnej formie dostęp do biskupa mają tylko wybrani”. A niestety brakuje **kontaktu biskupów z wiernymi**. Narzekamy, że biskup „w czasie wizytacji kanonicznej ogranicza się do formalnego spotkania z radą duszpasterską i wąską reprezentacją grup parafialnych, prawie zawsze pod okiem proboszcza”. W wypowiedziach uczestników spotkań, zarówno osób duchownych, jak i świeckich, pojawił się obraz zdystansowanego biskupa – urzędnika, niezainteresowanego sprawami parafii, „oderwanego od rzeczywistości” oraz problemów, którymi żyją wierni i parafialne wspólnoty.

Brakuje nam kontaktu kurii z księżmi w parafiach. Widzimy „niski poziom wzajemnego zaufania, słaby przepływ informacji między kurią a parafiami oraz brak dialogu między biskupem a prezbiterami i osobami świeckimi”. Gorszy nas, że „niejednokrotnie księża nie respektują decyzji biskupa”. Duchowni oraz struktury kościelne kierują się często logiką „odgórnego planowania”. „Sprawy życia duchowego określane są i sugerowane przez naczelne jednostki, programy diecezjalne. Proboszczowie najczęściej akceptują to, podejmując wyznaczone, zaplanowane i gotowe działania, zwalniając się tym samym z inwencji. Prowadzi to czasem do sytuacji, w których działania te nie przystają do konkretnej, lokalnej rzeczywistości lub nie są w stanie wzbudzić zamierzonych «z góry» efektów”. „W Kościele dominuje anachroniczny model komunikacji w jedną stronę”, a my domagamy się „kultur[ę] informacji zwrotnej”.

Nieco inaczej postrzegamy władzę i odpowiedzialność na poziomie parafii. Potrafimy podać bardzo wiele przykładów owocnej **współpracy** duszpasterzy parafialnych i ludzi świeckich. Proboszczów postrzegamy zazwyczaj jako ludzi otwartych i zaangażowanych, „z którymi można rozmawiać”. Jednak model przewodzenia parafii często nam nie odpowiada, a szczególnie „dominująca we wszystkim rola księdza”. „Przyjęło się, że parafia należy do proboszcza, i to on podejmuje wszelkie decyzje”. Widać tu wyraźnie różnicę w rozumieniu odpowiedzialności za parafię. Świeccy rozumieją ją przede wszystkim jako odpowiedzialność za drugiego człowieka. Księża z kolei, a zwłaszcza proboszczowie, niejednokrotnie przedkładają odpowiedzialność za kościół (szeroko pojęte gospodarstwo parafialne) nad odpowiedzialnością za Kościół pisany wielką literą. W konsekwencji delegowanie świeckich do różnych zadań, od ekonomicznych po organizacyjne czy ewangelizacyjne, przychodzi większości księży – zwłaszcza proboszczom – z dużym trudem.

Rodzi się w związku z tym pragnienie lepszego poukładania wzajemnej współpracy między świeckimi i księżmi. Nauczaliśmy się już, że potrzebujemy większej synodalności, aby w Kościele wzrastała jedność, szacunek oraz współodpowiedzialność duchownych i świeckich, aby bardziej dała o sobie znać podmiotowość wszystkich ochrzczonych. Podczas synodu okazało się, że w Polsce jest wiele miejsc, w których wierni są gotowi wziąć odpowiedzialność za parafię. Są jednak i takie wspólnoty, gdzie parafianie nie są do tego mentalnie przygotowani lub po prostu nie chcą wziąć współodpowiedzialności za niektóre sprawy parafii. Przeradza się to często w postawę **bierności** wiernych oraz „konsumpcyjno-usługowe” podejście do wspólnoty. „W świadomości wiernych ten, kto ma władzę, ma wszystko. Władza scedowana jest na duchownych, ewentualnie na kilka osób świeckich współpracujących z nimi. Władzy przypisuje się wszelkie formy zaangażowania i aktywne uczestnictwo, a wierni przyjmują postawę uczestników biernych”. Owo „konsumpcyjne” podejście do Kościoła jest tak silnie zakorzenione, że różne

zachęty do współodpowiedzialności nie przynoszą oczekiwanych rezultatów.

Tematem poruszonym w trakcie synodu były rady parafialne, zarówno duszpasterskie, jak i ekonomiczne, zresztą bardzo często nieodróżniane od siebie. „Żeby wzrastać we wspólnym rozeznaniu duchowym, trzeba przede wszystkim ożywić już istniejące struktury synodalne w Kościele, takie jak rady parafialne, które często «są fikcją», tj. istnieją tylko na papierze i nie mają konkretnego wkładu w życie parafii czy diecezji, albo w ogóle nie są powoływane. Powinny być one bardziej efektywne, szukać nowych dróg, aby słuchać głosu wszystkich”. Brak rad parafialnych traktujemy jako jasny komunikat, „że księża proboszczowie nie chcą porad osób świeckich, które często mają lepsze pojęcie o finansach”. Wydaje się nam, że w skład rad powinni wchodzić ludzie aktywni w życiu wspólnoty parafialnej, w tym osoby z periferii, które swoim krytycznym głosem mogą wnieść coś nowego do parafialnego duszpasterstwa. Brakuje nam również w radach parafialnych „kobiecej perspektywy”. Często świeccy posiadają lepsze wykształcenie w dziedzinie ekonomii i finansów niż duchowni. „We wnioskach synodalnych pojawia się postulat, aby proboszczowie respektowali większą autonomię podczas prac rad parafialnych w zakresie ich działania. Niekiedy, zamiast rzeczowej dyskusji podczas spotkań z radami parafialnymi, pojawia się stwierdzenie proboszcza: «Bo ja tak zarządzam»”.

Za praktyczny aspekt władzy i odpowiedzialności w Kościele uważamy kwestie finansów. Naszym zdaniem brakuje transparentności w tym obszarze. Widzimy tu specyfikę Kościoła w Polsce, który utrzymuje się z ofiar wiernych. W wielu krajach sprawa ta jest bardziej przejrzysta, na przykład wierni płacą podatek. Jednak w trakcie konsultacji wyrażaliśmy niejednokrotnie przekonanie, że polski model finansowania jest korzystniejszy z uwagi na wymiar wychowawczy. Uczy on bowiem miłości, dzielenia się tym, co daje Bóg, czy postrzegania dóbr materialnych jako środków służących do zbawienia. Taki model tym bardziej jednak wymaga przejrzystości finansowej. Dodatkową kwestią, która według wielu osób negatywnie wpływa na nasze parafie, są tzw. cenniki, czyli wprowadzanie wyznaczonych opłat za sakramenty.

OWOCE SYNODU: FORMOWANIE DO SYNODALNOŚCI

Synod wydobyl z nas oczekiwanie zmian w Kościele – dotyczących sposobu jego funkcjonowania, nie zaś doktryny, czy struktury. Potrzebujemy zmian, aby realizować naszą misję we współczesnym świecie. Potrzeba ta nie wiąże się tylko z instytucją Kościoła, ale obejmuje nas wszystkich – zarówno świeckich, jak i duchownych. Wszyscy mamy tu wiele do zrobienia. Przede wszystkim powinniśmy bardziej zatroszczyć się o osobiste nawrócenie. Potrzebujemy uczyć się wspólnego wędrowania, aby odnowić wspólnotę Kościoła.

W części z nas rodzi się jednak niechęć do zmian. Zmiany wywołują lęk. Takie postawy są wyraźne. Wzmacniają je negatywne opinie na temat tzw. niemieckiej drogi synodalnej. Z takiej perspektywy formowanie się w synodalności kojarzone jest z czymś niebezpiecznym. Lepiej utrzymać status quo i zachowywać dotychczasowe formy, które miałyby być odpowiedzią na współczesne problemy i kryzys Kościoła powszechnego oraz lokalnego.

Synodalność nie jest łatwym zadaniem. „Droga synodalna w naszej parafii rodzi się w bólach. Na półmetku naszych synodalnych spotkań możemy tylko potwierdzić, że wypływamy na zupełnie nowe wody, dla jednych fascynujące, dla innych zagrażające”. Powinniśmy jednak wspólnie iść w tę stronę. Bo dzięki

synodalności czujemy się wysłuchani, zachęcani do zaangażowania i odpowiedzialności. „Jest to też bardzo ważny sygnał dla wiernych – to my wszyscy tworzymy Kościół, my wszyscy jesteśmy za niego odpowiedzialni, my wszyscy powinniśmy go budować i przejmować się jego sprawami i misją”. Dzięki naszemu zaangażowaniu będziemy przyciągać inne osoby. „Uczestnicy procesu synodalnego są przekonani, że entuzjazm wiary jest magnesem mogącym skutecznie przyciągać innych – pomaga im ujrzeć w parafii otwarty i pełen ciepła dom, w którym każdy jest mile widziany”; „Te spotkania zmieniały nas, uwarściły na drugiego człowieka, na sprawy Kościoła. Synod jest dla nas. Odkryliśmy, że jesteśmy częścią Kościoła, a tym samym uświadomiliśmy sobie naszą współodpowiedzialność za sprawy Kościoła, za jego żywotność i zadajemy sobie pytanie – co ja mogę dla Kościoła zrobić”. Synod dał nową przestrzeń i wniósł nową jakość komunikacji. Pozwolił na autentyczne spotkanie. Podprowadził pod przekraczanie stereotypów i uprzedzeń. Zaangażował nas. Niektórzy dzięki tym spotkaniom przeszli drogę przemiany od obaw do nadziei, od niepewności do odwagi mówienia. Aby synodalność w Kościele rozwijała się, potrzebujemy dalszej formacji. „Można zauważyć wielkie pragnienie pogłębienia wiary i doświadczania jej na nowo. Dlatego też z jednej strony uczestnicy spotkań synodalnych bardzo chętnie dzielili się swoim świadectwem wiary, a z drugiej wskazywali na potrzebę formacji duchowej i intelektualnej”.

Synod w Polsce był procesem. Sami od początku uczylimy się, na czym ma polegać. Rozbudzone wśród wiernych świeckich zaangażowanie i otwartość domagają się kontynuacji w postaci dalszej pracy w parafiach, wspólnotach oraz diecezjach. Idea powołania Ruchu Synodalnego jest realną szansą, aby duch wzbudzony w trakcie trwania synodu nie przyciemniał. Taki ruch może także stać się przestrzenią poszukiwania praktycznych rozwiązań, umożliwiających wprowadzanie w życie zawartych w tej syntezie postulatów.

ANEKS METODOLOGICZNY

W konsultacjach synodalnych na różnych poziomach brali udział głównie wierni już **zaangażowani** w życie parafii, członkowie wspólnot, jak również parafianie praktykujący, a wcześniej nieangażujący się bezpośrednio w działania w parafii. Synod, choć wydarzył się w każdej diecezji, **nie był doświadczeniem powszechnym**. Spoglądając z szerszej perspektywy specyfiki polskiego katolicyzmu, a szczególnie znaczenia Kościoła, można powiedzieć, że synod w Polsce był „wydarzeniem mniejszościowym”. Samo dotarcie do osób rzadko praktykujących, bądź będących poza Kościołem, stanowiło ogromną trudność.

Przygotowanie syntez diecezjalnych poprzedził duży wysiłek organizacyjny. Na poziomie parafialnym skala zaangażowania była różna. Spotkania synodalne zorganizowało od 30 do 65 proc. parafii, zależnie od diecezji. Koordynatorzy lokalni w parafiach stanowili grupę liczącą ponad 6,8 tys. osób. W parafiach synod był koordynowany najczęściej przez księży. Kolejną, pod względem liczebności, grupę koordynatorów stanowiły świeckie kobiety, następnie świeccy mężczyźni. Na poziomie parafialnym najważniejszą formą konsultacji były **spotkania synodalne** w grupach, które organizowano we wszystkich diecezjach (ISKK posiada dane na temat organizacji konsultacji synodalnych z 38 na 45 diecezji i eparchii w Polsce). Można szacować, że uczestniczyło w nich **około 50 tys. osób**.

Na poziomie diecezjalnym najpopularniejszą formą prowadzenia konsultacji były spotkania synodalne, których łącznie przeprowadzono ponad tysiąc i wzięło w nich udział ponad **15 tys. osób**. W ramach synodu przeprowadzono również wykłady, rozmowy indywidualne, katechezy szkolne, spotkania panelowe, audycje

radiowe, rekolekcje, opublikowano artykuły prasowe. W kilku diecezjach odbywały się także spotkania synodalne online. W około połowie diecezji zaproponowano **ankiety** (lub ankiety), którą wypełniło około **30 tys. osób**. Ponad połowa diecezji udostępniła **skrzynki mailowe** lub formularz kontaktowy, na które spłynęło ponad **12 tys. listów**. Za organizację konsultacji na poziomie diecezji najczęściej odpowiadali księża. Kolejną liczną grupę wśród koordynatorów diecezjalnych stanowiły świeckie kobiety oraz świeccy mężczyźni. Funkcję osób kontaktowych podejmowali również biskupi, siostry zakonne i bracia zakonni. Diecezje informowały o synodzie na swoich stronach internetowych. W większości utworzone zostały specjalne, dedykowane synodowi podstrony internetowe.

Na poziomie krajowym ISKK zorganizowało sześć konsultacji online z diecezjalnymi osobami kontaktowymi (co miesiąc od października 2021 r. do marca 2022 r.). Ważnym etapem przygotowania syntezy krajowej były dwa spotkania konsultacyjne dla ponad 20 osób kontaktowych z diecezji (2 kwietnia 2022 r. w Warszawie) oraz koordynatorów lokalnych (9 kwietnia 2022 r. również w Warszawie).

Synteza krajowa powstała na podstawie syntez diecezjalnych, które podsumowywały etap konsultacji na poziomie parafialnym, we wspólnotach, a także głosy indywidualne. Mimo że język oraz styl syntez diecezjalnych jest różny, to jednak poruszane tematy, problemy i zagadnienia są bardzo podobne. W niektórych dominowało podejście pragmatyczne, zwracające uwagę na praktyczne postulaty oraz potrzebę zmian standardów zachowań. W zdecydowanej większości syntez przedstawiano jednak doświadczenia oraz przeżycia towarzyszące synodowi. W wielu syntezach zawarte były duchowe owoce samego procesu synodalnego, zaś postulaty oraz wskazówki wynikały z doświadczeń i pragnień wiernych. W takim podejściu adresatem postulatów nie była nieokreślona grupa osób, czy „uogólniona instytucja”. Stanowiły one raczej przejaw odpowiedzialności oraz troski o konkretną wspólnotę lokalną (parafię) oraz o cały Kościół.

Syntezy spłynęły ze wszystkich diecezji i eparchii w Polsce, z wyjątkiem czterech. Dwie z tych czterech diecezji nie przygotowały syntez ze względu na zainicjowany wcześniej synod diecezjalny. Cytowane fragmenty syntez zostały umieszczone w syntezie krajowej bez wskazywania źródła (diecezji, z której pochodzą).

Synteza krajowa powstała jako owoc metodycznego towarzyszenia diecezjom na drodze synodalnej. Jej autorzy – prof. Kaja Kaźmierska, prof. Marcin Jewdokimow, ks. dr Wojciech Sadłoń SAC oraz Luiza Organek – od początku towarzyszyli diecezjom w drodze synodalnej, podpowiadali rozwiązania i metody oraz osobiście uczestniczyli w synodzie. Naszym zadaniem było zebrać w sposób syntetyczny głosy, które pojawiły się w trakcie konsultacji i zawarte zostały w syntezach diecezjalnych. W przyjętej metodologii opieraliśmy się na wskazówkach Vademecum o drodze synodalnej oraz konsultacjach z komisją metodologiczną Sekretariatu Generalnego Synodu Stolicy Apostolskiej. W syntezie krajowej celowo używamy pierwszej osoby, aby ukazać, iż zawarte w niej treści odzwierciedlają wspólny głos biorących udział w synodzie osób.

Ten głos nie jest tylko zbiorem opinii na temat Kościoła, lecz wyraża duchowe potrzeby i ujawnia wynikającą z żywej wiary duchową wrażliwość osób biorących udział w konsultacjach. Synteza jest więc owocem duchowego procesu rozeznawania, który przeniknięty był modlitwą i polegał na szczerym dzieleniu się własnymi doświadczeniami w otwartości na działanie Ducha Świętego. Rzecz jasna synteza nie wyczerpuje głębi duchowych doświadczeń wynikających z wiary chrześcijańskiej. Doświadczenie wiary chrześcijańskiej opiera się bowiem na tak osobistej

i intymnej relacji z Bogiem we wspólnocie Kościoła, że nie da się jej w pełni wyrazić oraz zakomunikować za pomocą potocznego języka.

Bezpośrednią podstawą metodologiczną do przygotowania syntezy krajowej była tematyczna analiza treści oraz kontrastowania

treści względem wybranej syntezy. W analizie syntez wykorzystano również narzędzie Atlas.ti oraz zastosowano podejście ilościowe do oszacowania nasycenia poszczególnych kodów, co przedstawiają wykresy znajdujące się na następnych stronach.

Za: www.synod.org.pl

Wiadomości zagraniczne

ROZMOWA PAPIEŻA Z JEZUITAMI W NUR-SUŁTAN

„Bliskość i ekumenizm”. To były kluczowe tematy prywatnego spotkania papieża Franciszka, które odbyło się dziś rano z członkami Towarzystwa Jezusowego w Nuncjaturze Apostolskiej w Nur-Sułtanie. „Naznaczony braterstwem i wielką szczerością moment, jak zwykle podczas międzynarodowych podróży”. Tak relacjonuje o. Antonio Spadaro, redaktor naczelnny jezuickiego czasopisma „La Civiltà Cattolica” przebieg spotkania, które trwało około godziny i kwadransa, a rozpoczęło się przed godz. 9.00 czasu lokalnego

Obecnych było 19 z 25 współbraci z całego Regionu Rosyjskiego, który obejmuje Białoruś, Rosję, Kirgistan i Tadżykistan. W Kazachstanie nie ma jezuitów. O. Spadaro zaznaczył, że było to „bardzo braterskie, swobodne i szczerze spotkanie”, podczas którego omówiono

aktualne zagadnienia geopolityczne z bardzo silnym naciskiem na wymiar duszpasterski.



„Papież okazał się bardzo uważny – dodał o. Spadaro – wobec małych, ale bardzo dynamicznych Kościołów, jakimi są te z Regionu Rosyjskiego, polecając jezuitom, aby z wyraźnym odniesieniem do ich misji, zwracali uwagę zwłaszcza na „bliskość”.

Włoski jezuita zwrócił uwagę, że również przy tej okazji – podobnie jak przy wszystkich spotkaniach ze współbraćmi w czasie podróży zagranicznych – tym, co wyróżniało ten moment, była swoboda i szczerość, z jaką każdy z nich mówił o sobie i o tym, jak postrzega sytuację polityczną i kościelną.

Innym kluczowym tematem spotkania był „ekumenizm”, fundamentalne wyzwanie w tym regionie Azji, gdzie katolicy pozostają mniejszością. „Zawsze panuje wielka familiarność, z jaką papież się wyraża, a jezuita witają go, przy tych okazjach, nawet pozwalając sobie na żartobliwe tony, co tym bardziej sprawia, że spotkanie trwa jeszcze dłużej niż planowano” – powiedział o. Spadaro.

Za: www.vaticannews.va

PAPIEŻ DO TRAPISTÓW: WCIAŻ NA NOWO WYBIERAJCIE BOGA

Papież Franciszek przyjął na audiencji uczestników kapituły generalnej Zakonu Cystersów Ściślejszej Obserwacji, czyli trapistów. Wskazał im na „cztery marzenia”: o komunii, uczestnictwie, misji oraz formacji. Zwrócił uwagę, że do tych marzeń trzeba przykładać miarę Chrystusa i zastanowić się, jak On sam je przeżywał i co o nich myślał.

Franciszek zaznaczył, że te marzenia będą nas budowały jako osoby i wspólnotę, jeśli będą jego marzeniami i przyswoimy je sobie w Duchu Świętym. Przypomniał, że komunie nie polega na uniformizmie czy homogeniczności, które są bardziej lub mniej narzucane. Polega przede wszystkim na wspólnej relacji z Chrystusem. Dodał, że nie należy obawiać się różnorodności, ponieważ Duch Święty kocha różnice i czyni z nich harmonię.

Podstawą uczestnictwa w braterskiej komunii jest nasza synowska relacja z Ojcem jako uczniów Jezusa. Wspólnota życia może być znakiem Królestwa Bożego, jeśli wyraża ducha braterstwa łączącego konkretne osoby z ich ograniczeniami.

Papież zauważył, że Ewangelie ukazują nam również marzenie Jezusa o Kościele oddanemu misji. Wszystkie charyzmaty mają wymiar misyjny i powinny służyć ewangelizacji świata. Ojciec Święty postawił zebrany pytania: „Czy można być mnichem ścisłej reguły i stanowić część Kościoła, który wychodzi do

świata?”, „Jak wy przeżywacie słodką i umacniającą radość ewangelizowania?”. Trzeba pamiętać, że w każdej formie ewangelizowania, podobnie jak w całym życiu Kościoła trzeba świadczyc, że inicjatywa zawsze należy do Boga.

Wskazując na czwarte marzenie, dotyczące formacji, Papież zaznaczył, że Jezus cierpliwie kształtował swoich uczniów tłumacząc im znaczenie przypowieści oraz oświecając słowa świadectwem swojego życia i gestami.



„Mistrz marzy o formacji swoich przyjaciół według drogi Bożej, którą jest pokora i służba. A kiedy nieco później mówi: «Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie» (J 16, 12), Jezus daje do zrozumienia, że uczniowie mają przed sobą drogę do przebycia, formację do podjęcia; i obiecuje, że pierwszym Formatorem będzie Duch Święty: «Gdy przyjdzie On,

Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy» (w. 13). I można by wymienić wiele ewangelicznych odniesień, które świadczą o marzeniu o formacji w sercu Pana – podkreślił Franciszek. – Lubię je podsumowywać jako znak świętości, ponawiając to zaproszenie: «Niech łaska twojego chrztu owocuje w drodze świętości. Pozwól, aby wszystko było otwarte na Boga i

dlatego wybieraj Go, wybieraj Boga wciąż na nowo. Nie zniechęcaj się, bo masz w sobie moc Ducha Świętego, która to umożliwia, a świętość jest przecież owocem Ducha Świętego w naszym życiu (por. Ga 5, 22-23)»".
Za: www.vaticannews.va

37. KAPITUŁA GENERALNA OBLATÓW

W liturgiczne Święto podwyższenia Krzyża Świętego rozpoczęła się oficjalnie 37. Kapituła Generalna. Bogaty w wydarzenia dzień zawierał kilka ważnych momentów.

Najważniejszym z nich była uroczysta Eucharystia otwarcia. Oprócz Kapitulantów wzięli w niej udział także oblaci z Domu Generalnego, scholastycy rzymscy, a także oblaci z Vermicino. W swojej niedługiej homilii, wygłoszonej w trzech oficjalnych językach Zgromadzenia, Ojciec Generalny, pozdrawiając zebranych Delegatów oraz Gości, przypomniał najpierw doniosłość i rolę Kapituły Generalnej, której zadaniem jest rozeznawać i podejmować decyzje. Nawiązał również do jej motto: "Pielgrzymi nadziei we wspólnocie". Następnie rozwinął zasadniczą myśl swojej refleksji w kontekście dzisiejszego Święta Podwyższenia Krzyża. Wskazał na znaki cierpienia i śmierci, jakie nas otaczają: pandemia, ubóstwo wielu ludzi, wojna, naturalne katastrofy, skandale w Kościele i obojętność ludzi wobec Kościoła, a także zmniejszająca się ciągle liczba oblatów. Jak wskazał, dla niektórych może to być okazja do sceptycyzmu czy nawet cynizmu, ale dla oblatów, dla których Krzyż stoi w centrum ich życia i działania, to wszystko powinno być okazją, by głosić i widzieć

potęgę Ukrzyżowanego. Śmierć nigdy nie jest ostatnim słowem. W krzyżu jest zwycięstwo. Dlatego wezwał, byśmy umieli przeżywać te niełatwe czasy jako wyzwanie, bo oblaci są właśnie stworzeni dla takich trudnych czasów, a trudny czas jest dla oblatów zaproszeniem do głoszenia Ewangelii.



Ojciec Generalny wezwał, byśmy nie byli jak Sara, która wątpiła w moc Boga, ale zawsze mieli pewność, że Trzech Wędrowców przybyłych do Abrahama jest z nami: towarzyszy nam zawsze Tajemnica Trójcy. Dlatego prosił, byśmy umieli przeżywać każdy czas w duchu wiary i wierzyli w przemieniającą potęgę Bożego działania zawsze, zwłaszcza wtedy, kiedy nie widać jej wyraźnie. Czy widzimy czy nie, czy chcemy czy nie, Bóg jest i działa. Ojciec Generalny użył kilkakrotnie wyrażenia twórcza wierność, które powinno być mottem przewodnim naszego życia i działania.

Po Eucharystii i krótkiej przerwie Kapitulanci zebrali się znowu w kaplicy, by zaśpiewać "Veni Creator", wysłuchać Słowa Bożego i następnie udali się w procesji do sali obrad plenarnych. Po wezwaniu

każdego z Kapitulantów po imieniu przez Przewodniczącego Komisji Przedkapitulnej, Ojciec Generalny otworzył oficjalnie 37. Kapitułę Generalną, a także powitał i przedstawił zaproszonych Gości, którzy będą uczestniczyli w Kapitułe w pierwszej jej części. Poznaliśmy również personel pomocniczy Kapituły.

Będzie ona miała, jak usłyszeliśmy, cztery ważne momenty rozłożone na cztery tygodnie: tydzień refleksji nad obecnym życiem w Zgromadzeniu, następnie wybory nowego Zarządu, potem moment refleksji nad programem i – wreszcie – sformułowanie programu na kolejne lata naszej misji. Przedpołudniowe spotkanie zakończyły sprawy praktyczne, do których wróciliśmy na sesji popołudniowej. Pewną nowością w pracy na Kapitułe jest propozycja wyeliminowania papieru, kserowania, itd. By to było możliwe, prace na Kapitułe będą prowadzone prawie wyłącznie na dokumentach elektronicznych. By to umożliwić, Kapitulanci otrzymali narzędzie pracy w postaci tabletu, już tak przygotowanego, by mieć dostęp do wszystkich potrzebnych dokumentów, a także tekstów liturgii, itd.

W ostatniej części popołudniowej sesji plenarnej zabrał głos Ojciec Generalny, który omówił i przedstawił do zatwierdzenia Dyrektorium Kapituły. Dzień zakończyliśmy wspólnymi nieszporamai, a po kolacji chwilą braterskiej rekreacji.

"I tak upłynął wieczór i poranek dzień pierwszy..."
Za: www.oblaci.pl

PODSUMOWANIE PIERWSZEGO TYGODNIA OBRAD KAPITUŁY REDEMPTORYSTÓW

Zapraszamy do lektury podsumowania głównych wydarzeń pierwszego tygodnia XXVI Kapituły Generalnej Zgromadzenia Redemptorystów, która odbywa się w Rzymie.

Faza kanoniczna XXVI Kapituły Generalnej Zgromadzenia Redemptorystów została oficjalnie otwarta w poniedziałek, 11 września 2022 r., przez przełożonego Generalnego, o. Michaela Brehla, w „Il Carmelo” w Ciampino, koło Rzymu. Obecnych było ok. 110 współbraci, ojców i braci, z których 91 to kapitulanci, a pozostali to współpracownicy w różnych zespołach roboczych. Spotkanie, które potrwa do 7 października, ma szczególne znaczenie dla Zgromadzenia, ponieważ uczestnicy będą oceniać aktualny stan Zgromadzenia i wskazywać drogę rozwoju,

przynajmniej na najbliższe sześć lat. Będą musieli również wybrać nowy Zarząd Generalny, który będzie animował Zgromadzenie podczas sześciolecia i promował realizację zatwierdzonych projektów.

Pierwszy tydzień Kapituły Generalnej rozpoczął się od inauguracyjnej Eucharystii, której przewodniczył przełożony generalny, a po niej, w pierwszym dniu, odbyły się spotkania mające na celu przedstawienie personelu pochodzącego z różnych jednostek Zgromadzenia, organizację działań i podział zadań dla każdego zespołu roboczego.

O. Daniel Huang SJ, profesor Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie z ogromnym międzynarodowym doświadczeniem misyjnym, wygłosił nam dwudniowe rekolekcje. Poruszył ważne tematy, takie jak wezwanie do bycia znakami nadziei w tym zranionym świecie.

Nasza nadzieja musi być odważna i śmiała. Powinna to być nadzieja, która odważnie się stawia czoła rzeczywistości, nawet jeśli jest ona trudna, która wierzy i ufa Bogu, który jest zawsze obecny i przejawia odwagę, by kochać bez wyjątku. Podkreślił również, w wymiarze myśli papieża Franciszka, znaczenie bycia uczniami misjonarzami w służbie radości Ewangelii.

Kolejny dzień po rekolekcjach był poświęcony sprawozdaniu przełożonego generalnego, o. Michaela Brehla, na temat aktualnego stanu Zgromadzenia, w którym podkreślił on wyzwania i nadzieje, jakie są obecne w tym czasie w naszym Zgromadzeniu. Wychodząc od tych wyzwań i nadziei, Kapituła będzie szukać dróg dla życia i misji redemptorystów w przyszłości.

W małych grupach rozważano sprawozdanie przełożonego generalnego, podnosząc szczególnie inne ziarna nadziei. O. Michael Brehl przedstawił osobiste świadectwo swoich 13 lat jako przewodniczący Zarządu Generalnego, jego rozczarowań i osiągnięć. Zgromadzenie nagrodziło go długimi i entuzjastycznymi brawami w uznaniu jego oddania i hojnej dyspozycyjności wobec Zgromadzenia i wszystkich współpracowników.

W piątek, 16 września 2022 r., praca została skierowana na sprawozdanie ekonomiczne Zgromadzenia, z bilansem ekonomiczno-finansowym za ostatnie sześć lat. Podkreślono silny negatywny wpływ, jaki pandemia Covid-19 wywarła na ekonomię jednostek, a w konsekwencji całego Zgromadzenia. Dlatego konieczne jest ponowne przemyślenie, na poziomie ogólnym i w jednostkach, sposobów poprawy naszych źródeł dochodu i głębszego poczucia solidarności ekonomicznej, koniecznej dla wzrostu naszego życia apostołskiego i misji.



Ostatecznie przeszliśmy za raportem ekonomicznym funduszu dla Afryki i Madagaskaru, które są priorytetem Zgromadzenia. Biorąc pod uwagę prawie nieistniejące źródła dochodu w jednostkach afrykańskich, zadaniem pozostałych konferencji Zgromadzenia jest zbieranie funduszy różnymi sposobami na projekty misyjne w Afryce i na Madagaskarze, zwłaszcza na formację, na różnych etapach, licznych powołań tej konferencji.

Przed weekendową przerwą zostały przedstawione materiały do pracy w następnym tygodniu, jak również tematy i pytania do omówienia i pogłębienia, w celu rozeznania, czego Duch Święty żąda od Zgromadzenia dzisiaj. O. Vitor Edezio Borges CCsR

Za: www.redemptor.pl

PIERWSI GUANELLIANIE Z RUMUNII

Minęło zaledwie 5 lat od chwili gdy Guanellianie postawili pierwsze kroki na ziemi rumuńskiej, a już ich praca powołaniowa przyniosła pierwsze owoce. Oto w czwartek, 8 września w Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, dwaj rumuńscy nowicjusze Andrei Ghergut i Iosif Barticel, pochodzący z okolic Iasi, północno-wschodniej części Rumunii złożyli na ręce ojca generała, ks. Umberto Brugnoni swoje pierwsze śluby zakonne.

Uroczystej Mszy Św. przewodniczył biskup pomocniczy Iasi, Jego Ekscelencja Petru Sescu. Cała uroczystość odbywała się w kościele przy Domu Spokojnej Starości Św. Józefa, prowadzonego przez guanelliańskie siostry – Córki Maryi Matki Bożej Opatrzności.



Z ramienia Delegatury Europejskiej uczestniczyli radni: ks. Wiesław Baniak i ks. Bakthiswalagan.

Pierwsza wspólnota guanelliańska w Iasi prowadzona jest przez współpracowników z Indii i Włoch. A od maja bieżącego roku, zgromadzenie przejęło dzieło dla bezdomnych w Bukareszcie, prowadzone do tej pory przez siostry Matki Teresy z Kalkuty. Tam właśnie znajdzie swoje miejsce druga już wspólnota guanelliańska, idąc za głosem św. Alojzego Guanella „cały świat jest naszą ojczyzną”.

ks. Wiesław Baniak sdc

SPOTKANIE POLSKICH MISJONARZY NA FILIPINACH

W dniu 11 września 2022, w domu formacyjnym Księża Marianów w Quezon City, odbyło się spotkanie polskich misjonarzy mieszkających w Manili i okolicach.

Wzięli w nim udział Księża Marianie (2), Siostry Maryi Niepokalanej (2), Franciszkanki Misjonarki Maryi (3), Misjonarki Maryi (1) oraz członkowie wspólnot: Chemain Neuf (1) oraz Małych Sióstr Jezusa (1).

Po wielu miesiącach, w których obowiązywały ostre zakazy spotkań czy podróżowania spowodowane Pandemią COVID -19 na Filipinach, mieliśmy w końcu sposobność, aby wspólnie się spotkać i podzielić doświadczeniami tego trudnego czasu. Kilku misjonarzy, mimo znacznych utrudnień, mogło wyjechać w tym

czasie na wakacje do Polski. Inni przybyli jako nowi członkowie swoich wspólnot na Filipiny.



Spotkanie pozwoliło nam się poznać i umocnić nasze kontakty. Po niedzielnej Eucharystii, mieliśmy też okazję, aby posilić się polskimi potrawami przygotowanymi przez uczestników. Niech Maryja, której święto Narodzenia było pretekstem do

zorganizowania naszego spotkania, otacza wszystkie nasze misyjne wspólnoty i dzieła swą nieustanną opieką!

Za: www.salezjanie.vav.pl

PRZEŁOŻONY JEZUITÓW WYDALONY Z KUBY

Catholic News Agency w depeszy z 15 września poinformowała, że władze kubańskie odmówiły przedłużenia zgody na dalszy pobyt w kraju przełożonego jezuitów o. Dawida Pantaleóna SJ.

Ojciec Pantaleón, obywatel Dominikany, jest przełożonym jezuitów na Kubie i zarazem przewodniczącym Kubańskiej Konferencji Zakonów Męskich i Żeńskich (CONCUR).



Wydalony z Kuby jezuita, podczas swojej pięcioletniej posługi na wyspie towarzyszył wielu zakonnikom i zakonnicom w podejmowanych przez nich inicjatywach. Ponadto odwiedzał więźniów i wspierał ich rodziny.

„Jego odejście napelnia nas smutkiem, ale jednocześnie wdzięcznością za wszelkie dobro otrzymane przez niego” – napisali w oświadczeniu jezuiti.

„Modlimy się za innych współbraci z Towarzystwa Jezusowego, którzy wraz z wieloma współpracownikami, mężczyznami i kobietami, świadczą na Kubie o bezwarunkowej miłości Boga, który pragnie zgromadzić wszystkich w jeden lud wolny od wszelkiego zła, kłamstwa i niesprawiedliwości” – czytamy w oświadczeniu.

Za: www.jezuici.pl

Zapowiedzi wydarzeń

PROGRAM IV KONGRESU MŁODYCH OSÓB KONSEKROWANYCH

CZWARTEK 22 WRZEŚNIA

14.00 Przyjazd uczestników – rejestracja w domach pielgrzyma Arka i Bełtlem
Dla chętnych: zwiedzanie Muzeum im. ks. J. Jarzębowskiego / zapoznanie się z Sanktuarium
19.00 **Msza święta** – ks. Dariusz Bartocha SDB
20.00 Słowo na rozpoczęcie – o. Robert Wawrzeńczyk OMI, sekretarz wykonawczy KWPZM;
oraz przesłanie od br. R. kard. Cantalamezza OFMCap, kaznodziei Domu Pańskiego.

PIĄTEK 23 WRZEŚNIA

7.30 Jutrznia i wprowadzenia do medytacji – o. Michał Deja OFMCap
Czas na osobiste Lectio divina
10.30 **Konferencja: Co z naszą tożsamością?** – biskup Jacek Kiciński CMF, przewodniczący Komisji ds. Życia Ksekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP
12.00 **Msza święta** – biskup Jacek Kiciński CMF
15.00 Grupy dzielenia dla uczestników
16.30 **Konferencja: Czy i wy chcecie odejść? Dlaczego decydujemy się zostać?** – o. Michał Nowak OFMConv
17.30 Nieszpory – o. Michał Deja OFMCap
20.00 **Wieczór świadectw: Pasja konsekracji.** – s. Władysława

Kraczyńska CSSJ, s. Maria (Anuncjotka), Inga Pozorska

SOBOTA 24 WRZEŚNIA

7.30 Jutrznia i wprowadzenia do medytacji – o. Michał Deja OFMCap
Czas na osobiste Lectio divina
10.30 **Konferencja: „Bóg oddzielił światło od mroku” (Hi 26,10)** – o. Krzysztof Pałys OP
12.00 **Msza święta** – bp. Radosław Orchowicz, biskup pomocniczy archidiecezji gnieźnieńskiej.
15.00 Grupy dzielenia dla uczestników
16.30 **Konferencja: Jakiego „świata” potrzebuje świat od osób konsekrowanych?** – Franciszek Kucharczak
17.30 Nieszpory – o. Michał Deja OFMCap
20.00 Wieczór modlitwy – ks. Marek Chmielniak SAC

10.00 **Konferencja i podsumowanie** – ks. Marek Chmielniak SAC i ks. Dariusz Bartocha SDB

12.00 **Msza święta** kończąca Kongres i uroczysty Akt Zawierzenia naszych Zgromadzeń i Instytutów – ks. Tomasz Nowaczek MIC, Prowincjał Zgromadzenia Księży Marianów.
Wyjazd po obiedzie

KURS TEOLOGII ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Instytut Teologii Życia Ksekrowanego, którego częścią integralną jest **Kurs Teologii Życia Ksekrowanego** zaprasza na zajęcia. Również w tym roku akademickim proponujemy **wykłady on-line**. Z wykładów mogą skorzystać osoby konsekrowane, jak również osoby należące do indywidualnych form życia konsekrowanego, osoby na etapie formacji czasowej, jak również osoby pracujące na placówkach za granicą. Więcej informacji na: <https://www.klaretyni.pl/instytut-teologii-zycia-ksekrowanego.html>

Udział w Kursie Teologii Życia Ksekrowanego traktowany jest także, jako element formacji początkowej oraz jako przygotowanie się do profesji wieczystej. Wiele osób swoją obecność w Instytucie traktuje, jako istotny element osobistej formacji zakonnej.

Wiedza zdobyta podczas Kursu stanowi też doskonałą pomoc dla osób zajmujących się formacją (mistrzynie i mistrzowie postulatów, nowicjantów i junioratów).



NIEDZIELA 25 WRZEŚNIA

7.30 Jutrznia i wprowadzenia do medytacji – o. Michał Deja OFMCap

Zachęcamy Was serdecznie do wzięcia udziału we wspólnej trosce, jaką jest formacja w życiu konsekrowanym. Zapisy trwają do 5 października.

Więcej informacji: www.klaretyni.pl lub psiktzk@gmail.com. tel.: 71 328 06 61; Pierwsze spotkanie 15 października 2022, godz. 8.30.

“WIDZIELIŚMY PANA!” REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW

“Widzieliśmy Pana!” - krótkie świadectwo uczniów wobec apostoła Tomasza, miało być przesłaniem wielkanocnej radości. A jednak Tomasz zareagował irytacją i żalem, ponieważ zabolalo go to, że inni już doświadczali radości, za którą on też tęsknił, a on wciąż musiał czekać. Doświadczenie duchowe każdego jest inne.

Wszyscy jednak, opierając się na tym doświadczeniu, musimy stać się wiarygodnymi świadkami, posłanymi, aby głosić Dobrą Nowinę.

Jak my, kapłani naszych czasów, odnajdujemy się w tej dynamicznej rzeczywistości, w której każdy kolejny dzień jest niepodobny do poprzedniego? Jak dbamy o naszą przyjaźń z Panem? Czy naprawdę widzieliśmy Go żywego? A może tylko słyszeliśmy o tym Wielkim Cudzie, lecz wciąż szukamy potwierdzenia tej “plotki”? A co z tymi z nas, którzy słabną i zatrzymują się w drodze?

Rekolekcje te będą dla nas okazją do powrotu do kluczowych pytań naszego życia.

Postaramy się jednak zadać je tak, aby rozmyślanie nad scenami z życia Jezusa

umocniły naszą wiarę, że On naprawdę żyje i że jest na wyciągnięcie ręki.

Rekolekcje poprowadzi o. **Jakub Kołacz SJ**, w latach 2014 - 2020 Prowincjał Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, wcześniej pełnił funkcję Socjusza Prowincji, był także redaktorem naczelnym Wydawnictwa WAM, absolwent polonistyki na UJ w Krakowie. Obecnie dyrektor naczelny Wydawnictwa WAM i Deon.pl.

Termin: 25 - 28 października 2022 (poranek we wtorek, 25 października o godz. 10:00)

Koszt uczestnictwa w roku 2022 (ofiara na fundusz rekolekcyjny):

w pokoju 2-os: 450,00 PLN/os

w pokoju 1-os: 550,00 PLN/os

bez noclegu: 350,00 PLN/os

Za: www.icfd.pl

Witryna Tygodnia

„HISTORIA HEREZJI” AUTORSTWA ŚW. ALFONSA OPUBLIKOWANA PO 147 LATACH

Po 147 latach ukazało się nowe wydanie „Historii herezji” autorstwa św. Alfonsa Marii de Liguori, założyciela Redemptorystów. Oto recenzja wydania, która została przygotowana przez o. Vincenzo La Mendola CSsR:

Pozytywnym zaskoczeniem było dostrzeżenie w witrynie księgarni katolickiej w Rzymie dzieła św. Alfonsa Liguori, nie wznawianego już od 1875 r., tj. „Historii herezji” – tematu zawsze aktualnego i badanego z różnych perspektyw w historiografii katolickiej, aż po dzień dzisiejszy. Dzieło św. Alfonsa należy do tego gatunku mało znanego i do tej pory mniej zbadanego, który obejmuje bogaty dział twórczości pisarskiej założyciela Redemptorystów: dzieł teologiczno-apologetycznych. W tym względzie historyk o. Francesco Chiovaro CSsR podkreśla: „ostatnia ćwierć XIX wieku wyznacza koniec sukcesu wydawniczego tego typu literatury alfonsjańskiej” (Synchronicity and diachrony in the tradition in S. Alfonso Maria de Liguori, w Proceedings of the International Conference for the Bicentenary of the saint’s death, Florence 1990, 139-160, s. 147-148), która zaś znajdowała wielki oddźwięk między końcem XVIII i pierwszą połową XIX wieku, głównie we Włoszech.

Wydanie z 1875 roku jest w istocie dwudziestym pierwszym wydaniem tego dzieła, opublikowanym przez Mariettiego z Turynu, który kilkakrotnie publikował w

ciągu XIX wieku wszystkie razem (Opera omnia) i/lub poszczególne dzieła Świętego Doktora Kościoła.

Wspomniana edycja zamyka krąg publikacji jego dzieł dogmatyczno-erudycyjnych, gdyż są one oznaczone według innej klasyfikacji. Żadna publikacja tego dzieła, według naszej wiedzy, nie pojawia się w XX wieku. Minęło 147 lat, zanim „Triumf Kościoła lub historia herezji z ich obaleniami” – taki jest oryginalny tytuł – doczekały się współczesnego wydania. Alfons Liguori sporządził swoją historię będąc w pełni dojrzałym teologiem, jako biskup Sant’Agata de Goti, kończąc ją w ciągu trzech lat (1769-1771), jak wynika z jego korespondencji, do której będziemy się odwoływać, aby zrozumieć genezę i motywacje leżące u podstaw.

Pierwsze wydanie ukazało się w Neapolu w 1772 r., w drukarni Gianfrancesco Paci. Dla autora, jak sam donosił w niektórych swoich listach, kosztowało ono dosłownie „krew”, „więcej lat trudu” i „wielki żal” (św. Alfons do Pietro Paolo Blasucciego, 14 maja 1772 r. i Giambattisty Remondiniego, 15 czerwca 1772 r.). Obciążony dolegliwościami i w wieku 77 lat przeszedł spory wysiłek: nie tylko dla konsultacji „tak wielu książek, które musiałem przeczytać, aby wykonać to moje dzieło” (św. Alfons do Giambattisty Remondiniego, 12, lipiec 1772), ale z powodu surowej cenzury, której został poddany przez pro-jansenistę Giuseppe Simioli

(1712-1779), teologa i kanonika neapolitańskiego: który „zabrał wiele rzeczy, ale w końcu dał mi aprobatę” (św. Alfons do Pietro Paolo Blasucciego, 14 maja 1772 r.), oraz za uzupełnienia i poprawki, do jakich został zmuszony w tekście, w jego drugim wydaniu (w trzech tomach), dokonanym w 1773 r. w Bassano del Grappa. Zmuszony do późniejszej i wymagającej pracy nad ponownym zbadaniem i uzupełnieniem tekstu, z wyżyn swojego doświadczenia, stwierdził z pogodną świadomością, „że pisarz musi uciekać od jasnej i pewnej krytyki, bo wtedy nie da się uciec od wszelkiej krytyki i wszystkich nieporozumień, które mogą każdemu przyjść do głowy” (św. Alfons do znajomego księdza, sierpień 1772). Aby ułatwić publikację w Królestwie Neapolitańskim, Alfons wymyślił sprytny zamach: zadedykować dzieło Bernardo Tanucciemu, kawalerowi Królewskiego Orderu San Gennaro i pierwszemu sekretarzowi stanu. Z przebiegłą intuicją „śmiało rzucił swoje dzieło w ramiona patrona cenzorów, gratulując mu przede wszystkim tego, że zwalczył złe książki!” („Wiek oświecenia”, Città Nuova, Rzym 1982, s. 717-718).

Zamiarem nie było napisanie na nowo historii wszystkich herezji w formie analitycznej, ale „wykazanie, że Kościół rzymskokatolicki jest jedynym prawdziwym wśród wszystkich innych Kościołów” (s. 1) i stworzenie „dzieła, osobliwego i pożądanego przez wszystkich, nie

wykonanego przez innych przede mną „, jak sam Alfons sprecyzował swojemu wydawcy, któremu zresztą, jeszcze w pełnej fazie opracowania, zakomunikował kryteria przyjęte do badań i redagowania tekstu: „Spiszę w moim zwięzłym stylu wszystkie najbardziej pamiętne fakty, biorąc je od najnowszych autorów, którzy o nich pisali” (św. Alfons do Giambattisty Remondiniego, 19 stycznia i 8 kwietnia 1870).

Św. Alfons do Giambattisty Remondiniego, 12 lipca 1772 r.: „Jest ono bardzo użyteczne nie tylko dla duchowieństwa, ale dla każdej klasy ludzi, szczególnie mówiąc o historii; podczas gdy w tym moim dziele jest krótkie streszczenie tego, co wielu starożytnych i współczesnych autorów mówi w wielu tomach. Tutaj jest wszystko w skrócie, ale nie tak krótko, jak to czynią niektóre małe książeczki: tutaj jest w skrócie cała istota najbardziej znanych faktów; i to był mój znaczący wysiłek” (św. Alfons do Giambattisty Remondiniego, 15 czerwca 1772).

Pomysł stworzenia tak specyficznego dzieła apologetycznego „dla każdej klasy ludzi” był śmiały i absolutnie nowoczesny, pozwalając przeciętnemu czytelnikowi swoich czasów wejść w sferę kultury, która do tej pory pozostawała wyłączną prerogatywą wykształconych duchownych i niewielkiej klasy intelektualistów. Nie wtórny, ale zgodny z jego założeniami, w sprawach książki i odbiorców ujawnił się jednocześnie wybór pisania jej w całości w wernakularnym języku włoskim.

Odważna inicjatywa wydawnicza ponownego wprowadzenia „Historii herezji” do współczesnego obiegu wydawniczego jest dziełem Phronesis Editor, związanego z Thomas International Center Italia, z siedzibą w Palermo. Wydawca chciał umieścić ją na początku serii Christian Doctrine – wybór, który oprócz tego, że oznacza nowe zainteresowanie „dziełem historiograficznym o wyraźnie apologetycznym charakterze”, zwraca uwagę dzisiejszych czytelników na klasyka współczesnej apologetyki, niemalże ignorowanego.

Praca pod redakcją Alessio Celletti, pod nadzorem Adriano Virgili, relacjonuje ostateczny tekst św. Alfonsa Liguori z 1773 r., który pojawił się we wszystkich kolejnych wydaniach. We wstępie, po przedstawieniu intencji autora, Celletti umieszcza czytelnika w bezpośrednim

kontekście historycznym, w którym książka została skompilowana i opublikowana, pomagając mu zrozumieć powody, które zainspirowały jej powstanie i przedstawiając wyniki swojej analizy. O tekście, w osobistej definicji: „Pod każdym względem można więc „Historię herezji” określić jako taksonomiczny wykaz idei heretyckich i historii ruchów z nimi związanych, od zarania chrześcijaństwa do XVIII wieku” (Wstęp, I).



Autor przedstawiony jest jako „najbardziej zagorzały obrońca doktryny i tradycji katolickiej”, co najlepiej można prześledzić w drugiej części dzieła, składającej się z tzw. refutacji. W nich „św. Alfons przystępuje właśnie do bardzo dokładnej i niezwykle sumiennej pracy nad potwierdzeniem tezy katolickich i zbiem tezy heterodoksyjnych, wykazując, że posiada pewną godną pozadroszczenia pewnością, co do źródeł doktryny” (Wstęp, II). Zwraca się też uwagę, że przytaczająca większość źródeł, z których korzystał święty „należy niewątpliwie do strony katolickiej”, ale nie tylko, gdyż – podkreśla kustosz – „Obraz byłby niepełny, gdyby nie zaznaczono, że św. Alfons w każdym razie korzysta również z wkładu pisarzy historii kościelnej, na których zawisło podejrzenie o nie do końca katolickie podejście”, co podkreśla rozległość jego zainteresowań kulturowych i rozległość jego lektur na ten temat, objawiając się nie tylko jako akredytowany apologeta nowoczesnego katolika, ale – co jest elementem niezwykle istotnym – jako pisarz o szerokich poglądach, zdolny do przechwycenia wśród własnych źródeł, autorów nie powszechnie uznawanych przez surową krytykę / cenzurę katolicką za swoje stanowiska.

Jeśli pierwsza część dzieła jest raczej kompilacyjna, ze względu na dużą ilość informacji, dat i postaci, które umieszcza w chronologicznym ciągu, świadczy o

zdolności autora do uchwycenia „istoty” faktów i oddania ich w harmonijny i przyjemny z literackiego punktu widzenia sposób, to druga część ujawnia sztukę retoryczną, jaką posłużył się Alfons – były prawnik – w konstruowaniu obaleń, a także jego „ostrość i skrupulatność, z jaką tekst dzieła opatrzony jest notami bibliograficznymi samego autora: znak rodzącego się rygoru krytycznego, który znajduje stopniową i nieuchronną afirmację w praktyce historiograficznej następnych dziesięcioleci” (Wstęp, III).

Tekst Dzieła jest reprodukowany w całości, z zachowaniem oryginalnej formy, jedynie z dodatkami przypisów, zamieszczonych przez św. Alfonsa, w tekście i w nawiasach. Przypisy (w sumie 723!) są natomiast autorstwa redaktora i informują o tłumaczeniu cytatów łacińskich, ze zwróceniem uwagi na te skryptury-styczne, z wersji Biblii wydanej przez Konferencję Episkopatu Włoch (CEI 2008), które nie zawsze odpowiadają w dosłownym tłumaczeniu tekstowi Wulgaty, do którego autor się odwoływał. Tomowi na ostatnich stronach (s. 528-533) towarzyszy krótka sylwetka św. Alfonsa Liguori, panoramiczna prezentacja jego twórczości książkowej oraz kończąca tom refleksja nad „szerokim i głębokim” wpływem św. Alfonsa na myśl europejską jego czasów i na katolicyzm XIX wieku, przenikającym jego duchowość i praktykę pobożności.

Wielkość tomu (28 × 22 cm), elegancki układ edytorski, rozmieszczenie tekstu w układzie graficznym, dobór czcionek, czynią go przyjemnym w lekturze i sprzyjają jego studiowaniu.

Mamy nadzieję, że obecne wydanie „Historii herezji” będzie pierwszą „proroczą” próbą przezwyciężenia zapomnienia edytorskiego, które zbyt długo dotyczyło teologiczno-apologetyczne dzieła św. Alfonsa, wzbudzając nową uwagę na ten gatunek: perspektywę dotychczas mało zbadaną, z której można lepiej zrozumieć bogactwo wkładu, jaki „Doktor Najgorliwszy” wniósł do teologii dogmatycznej i współczesnej apologetyki. o. Vincenzo La Mendola C.Ss.R.

SANT'ALFONSO MARIA DE LIGUORI, Historia herezji z ich obaleniami, pod red. Alessio Celletti, Phronesis Editor, Palermo 2022, ss. 533, € 37.00.

Za: www.redemptor.pl

Odeszli do Pana

ŚP. BR. STANISŁAW ŚMIGIEL OSPPE (1959 – 2022)

Ze smutkiem przekazujemy informację, że dnia 9 września 2022 r. przeżywszy lat 63 i 38 lat życia zakonnego – zmarł śp. br. Stanisław Śmigiel.

Stanisław Śmigiel, urodził się 26 września 1959 roku w Janowcu nad Wisłą z rodziców Macieja i Genowefy z domu Markowska. Ochrzczony został w kościele parafialnym pw. Św. Stanisława BM w Janowcu nad Wisłą 7 grudnia 1959 roku.

Lata dziecięce spędził z rodzicami i starszymi braćmi Januszem i Kazimierzem w miejscu urodzenia. Naukę w szkole podstawowej w niedalekim Przyłękę rozpoczął w 1966 roku, po jej ukończeniu w 1974 roku ze względu na powołanie starszych braci do odbycia służby wojskowej i wiek swych rodziców, postanowił pozostać w domu rodzinnym, aby służyć pomocą w prowadzeniu niewielkiego gospodarstwa. Po powrocie braci z wojska Stanisław postanowił kontynuować naukę w zaocznej szkole, jednak wówczas otrzymał powołanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Jak wspomina w swoim życiorysie: po ukończeniu służby namawiano mnie do pozostania w wojsku gdzie mogę uzyskać lepszy status materialny, ale z propozycji nie skorzystałem bo mój cel był jeden służyć Bogu.

17 stycznia 1982 roku zwrócił się do Generała Zakonu Ojca Józefa Płatka z prośbą o przyjęcie go do paulińskiej wspólnoty. Zakon pauliński wskazała mu Matka Boża, którą od najmłodszych lat szczególnie czcił i miłował. Kanoniczny nowicjat rozpoczął w Leśniowie w 1982 roku, natomiast pierwszą profesję

zakonną złożył dnia 8 września 1984 roku na ręce leśniowskiego przeora Ojca Anzelma Radwańskiego.

Po nowicjacie został skierowany do klasztoru w Biechowie, następnie w kwietniu 1985 roku został przeniesiony z Biechowa do klasztoru w Oporowie, gdzie był odpowiedzialny za zakrystię, a także utrzymanie porządku w klasztorze. Po półrocznym pobycie w Oporowie Brat Stanisław został przeniesiony do klasztoru w Krakowie na Skalce.



Profesję Wieczystą Brat Stanisław Śmigiel złożył na ręce Ojca Bronisława Krępa w dniu 26 sierpnia 1991 roku w Krakowie na Skalce.

Z dniem 28 września 1991 roku został przeniesiony do klasztoru w Mainburgu w Niemczech. Rok później Brat Stanisław został skierowany do nowo powstającego klasztoru w Erding. W kolejnych latach

swjej obecności w Niemczech posługiwał ponownie w Mainburgu następnie w Todtmoos, Regensburgu oraz w Gartlberg. Należy podkreślić, że dwukrotnie pełnił obowiązki definitora Niemieckiej Prowincji Zakonu Paulinów. Ostatnie dni życia Brata Stanisława były wypełnione jak zwykle modlitwą zwłaszcza różańcową, którą szczególnie umiłował jak i posługą w zakrystii oraz w klasztorze w Gartlberg. Brat Stanisław zmarł nagle w klasztornej celi w Gartlberg w dniu 9 września 2022 roku w 63 roku życia i w 38 roku życia zakonnego.

Śp. Brat Stanisław Śmigiel był człowiekiem ogromnej życzliwości do zakonnych współbraci a także przybywających do naszych kościołów wiernych. Cechowały go: dobroć, pogoda ducha, umiłowanie piękna natury, pracowitość, sumienność, odpowiedzialność a także troska o porządek i wystrój kościoła. Odznaczał się kulturą osobistą i szacunkiem względem drugiego człowieka.

W swoim życiorysie 40 lat temu tak pisał: „od najmłodszych lat pragnąłem służyć Bogu modlitwą i pracą”. Lata zakonnego życia pokazały, że Brat Stanisław zrealizował swe pragnienia służąc Bogu i ludziom zarówno w Polsce jak i w Niemczech – gdzie z gorliwością i oddaniem posługiwał ponad 31 lat.

Niech Matka Boża, Pani Jasnogórska, którą gorąco umiłował, uprosi dla niego łaskę życia wiecznego i zaprowadzi do swego Syna, Jezusa Chrystusa. o. *Bartłomiej Maziarka, sekretarz generalny Zakonu Paulinów* Za: www.jasnagora.com

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE